

Główny Księgowy kombinatu
MARIAN RATUSZ
na emeryturze



Wzruszająca uroczystość

Powiedzenie, że wszyscy mieli łzy w oczach byłoby przesadą i zbyt czułą pompatoznością ale atmosfera na sali była naprawdę szczególna. Wzruszenia nie udało się ukryć. Właśnie w taki sposób żegnano w ubiegły piątek, 28 marca, odchodzącego na emeryturę głównego księgowego kombinatu Mariana Ratusza.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 14 (1510) 4 IV 1986 r. Cena 10 zł

Zakończono przygotowania przed ważnym forum hutniczej organizacji partyjnej

16 kwietnia br. obradować będzie Konferencja Sprawozdawcza Komitetu Fabrycznego PZPR. Delegaci dokonają podsumowania działalności hutniczej organizacji partyjnej w okresie ostatniej kadencji. Wybrani zostaną czterej delegaci na X Zjazd PZPR oraz 25 delegatów na Konferencję Krakowską PZPR.

Warto przypomnieć, iż na Konferencję Fabryczną wybrano 200 delegatów w podstawowych organizacjach partyjnych, 101 spośród nich wybrano po raz pierwszy. Wśród delegatów jest 113 robotników, 58 przedstawicieli kadry kierowniczej, 15 ludzi młodych, trzech posłów oraz czterech radnych.

Gośćmi Konferencji będą przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych kraju, a także Krakowa, Zapowiedzieli swoją obecność m. in. jeden z sekretarzy KC PZPR oraz wiceprezes Rady Ministrów.

Powszechnie spodziewane jest, iż będą to obrady, które zadecydują o dalszych losach kombinatu, a przede wszystkim o jego modernizacji i nowoczesności. Delegaci dyskutować będą nad tezami na X Zjazd, nad projektem programu Partii i na pewno nad elementami Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego Polski na lata 1986-90, sygnalizowanego przez wicepremiera, Manfreda Gorywodę.

NASZ WYSLANNIK OD
WICEPREMIERA
M. GORYWODY

Jaki będzie plan?

Przewodniczący Komisji Planowania przy RM zaprosił do siebie dziennikarzy specjalizujących się w problematyce ekonomicznej i przedstawił założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-90.

Plan Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Polski został przyjęty przez Sejm PRL w lipcu 1985 roku, ale wiele wskaźników w nim zawartych zostało poddanych zdecydowanej korekcie. Wynika ona z efektów produkcji ostatniego roku oraz wielu nowych elementów sytuacji społeczno-gospo-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Dyskusja z pewnością tyczyć będzie kondycji partii, dyscypliny partyjnej, zadań w najbliższej i dalszej przyszłości, spraw społecznych załogi kombinatu i wielu innych nurtujących członków partii problemów.

Wczoraj, referat i dokumenty na Konferencję zatwierdzone zostały przez Egzekutywę oraz przyjęte przez Plenum KF PZPR. (mat)



OD LEWEJ: dyrektor Bolesław Szkutnik, Andrzej Kraszewski, wiceprezydent Barbara Guzik, redaktor naczelny gazety „Večerny List”, Stjepan Andrić, prezydent Tito Kosty, Antun Velicki.

Jugostowianie w kombinacie

Od minionego wtorku w Krakowie przebywa delegacja zaprzyjaźnionego z Podwawelskim Grodem jugosłowiańskiego Zagrzebia. W trakcie tej wizyty, której finalnym celem jest podpisanie umowy o bliskiej współpracy zaprzyjaźnionych miast, chorwaccy goście przedwczoraj przybyli do Huty im. Lenina, spotykając się z kierownictwem kombinatu oraz przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych. W swoim wystąpieniu prowadzący spotkanie dyrektor handlowy KM HiL, a zarazem przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, BOLESŁAW SZKUTNIK, scharakteryzował dzień dzisiejszy oraz perspektywy rozwojowe największego zakładu przemysłowego w naszym kraju.

Przewodniczący jugosłowiańskiej delegacji, prezydent Zagrzebia TITO KOSTY, podkreślił rosnące znaczenie coraz dynamiczniej rozwijającej się współpracy między zaprzyjaźnionymi miastami, u której podstaw, na niwie gospodarczej, prym wiodzie właśnie Huta im. Lenina. Przekazując życzenia dalszej owocnej pracy dla załogi kombinatu prezydent Zagrzebia stwierdził m. in.: „Życzę znalezienia złotego środka między dalszą rozbudową produkcji

Prezydent dla „GNH”

Q garść refleksji bezpośrednio po zwiedzeniu kombinatu poprosiliśmy prezydenta Zagrzebia TITO KOSTEGO:

— Muszę stwierdzić, że jestem pod wrażeniem kombinatu. Powiem szczerze — pod wielkim wrażeniem! W wymiarach jugosłowiańskich, a nawet światowych jest to po prostu wielki gigant metalurgiczny. Co fascynuje? Przede wszystkim ogromna ilość zatrudnionych i olbrzymi potencjał gospodarczy.

Mając to wszystko na uwadze stwierdzam, że niezależnie od już istniejących form współpracy, widzę dalsze bardzo konkretne projekty jeszcze głębszego powiązania pomiędzy Zagrzebiem a kombinatem. Ta nasza współpraca w przyszłości będzie znacznie poszerzona i to o różne instytucje, nie tylko gospodarcze. Mam głęboką nadzieję, że za pośrednictwem naszego „Ferimportu”, Izba Handlowa z Zagrzebia określi bardziej konkretny zakres handlowej współpracy.

Korzystając z okazji chciałbym przekazać — za pośrednictwem „Głosu Nowej Huty” — załozce kombinatu serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy, a zespołowi „Głosu” życzyć sukcesów na niwie dziennikarskiej!

Jednym z członków jugosłowiańskiej delegacji był przewodniczący Rady Wykonawczej Zagrzebia ANTUN VELICKI — Krążą wieści, niesprawdzone przynajmniej, że pańscy przodkowie byli onegdaj współwłaścicielami wielickich żup.

— W jakiś sposób, tak. Faktycznie, z tego co zdążyłem się zorientować mój pradziadek pochodził właśnie z Wieliczki, ale czy akurat dane mu było być właścicielem tamtejszych żup — nie potrafię odpowiedzieć. Do tej pory nie interesowałem się tym. W miniony wtorek dopiero po raz pierwszy w życiu byłem w wielickiej kopalni i prawdę powiedziawszy, zacząłem „śledztwo” w tej sprawie. (dom)

Stanisław Łanoszka Głównym Księgowym KM HiL



1 kwietnia 1986 roku dyrektor naczelny KM HiL powołał na stanowisko głównego księgowego huty Stanisława ŁANOSZKĘ.

Nowy szef hutniczych finansów urodził się w 1928 roku w Łazanach koło Wieliczki. W 1954 roku po studiach w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie — kierunku finansowy ze specjalizacją w dziedzinie rachunkowości, S. Łanoszka rozpoczął swój kontakt zawodowy z nowohuckim kombinatem. Poprzez wszystkie lata pracy związany był zawsze ze sferą ekonomiczno-finansową działalności huty, pracując w rozmaitych jednostkach organizacyjnych i pełniąc odpowiedzialne funkcje. Ostatnio S. Łanoszka od 1979 roku był zastępcą głównego księgowego HiL.

— Stanowisko to obejmuje w sytuacji dosyć kłopotliwej, związanej przede wszystkim z brakami kadrowymi. Praca w tym dziale wiąże się z dużym sfinansowaniem zatrudnionych tutaj osób, co powoduje poprzez rozmaite urlopy macierzyńskie i wychowawcze dużą rotację oraz niedobory personalne, które obecnie wynoszą 20 osób. Mimo to musimy wykonywać wszelkie operacje związane z obliczaniem wartości produkcji i zamówień, bowiem bez tego rachunku nie może istnieć żadne przedsiębiorstwo.

S. Łanoszka uhonorowany jest wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi m. in.: Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Odznaką Budowniczą Nowej Huty oraz Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa.

POWIAŁO OPTYMIZMEM

Mieszkania dla hutników! To nie zwykle budowanie, to ciągle jeszcze walka, to chwile kryzysu, kiedy wydaje się, że przegrywamy ją w czasie, i optymizmu... kiedy wykonawcy meldują, że roboty uzbrojeniu wykonali bez śluzgu tak jak KPRI-1 w Mistrzejowicach-Zachód, a nieznaczne opóźnienie w realizacji magistrali wodnej zostanie nadrobione najpóźniej do 15 maja.



KPRI-2 buduje w Mistrzejowicach-Zachód wyrównawcze zbiorniki wodne. W tym miesiącu betonować będą dno pierwszego zbiornika i rozpoczną prace przy wykonywaniu słupów. Jego budowę zakończą w czerwcu 1987 r.

KM HiL jest w trakcie podpisywania porozumienia z „Miastoprojektem” w sprawie przyspieszenia dokumentacji dla tego osiedla. PT budynku technicz-

nego opracowano do końca marca br. z wyjątkiem sieci doprowadzającej, która będzie wykonana w kwietniu br. W sprawie doprowadzenia wody i energii do placu budowy będzie interweniował KDI i DM celem jak najszybszego rozpoczęcia tu robót budowlanych.

By nie wnikać w szczegóły, które choć uciążliwe dla inwestorów, przyszłych

CIĄG DALSZY NA STR. 4

a potrzebą ochrony pięknego Krakowa!.

W trakcie spotkania o zadaniach największej w kraju organizacji partyjnej, w obliczu zbliżającego się X Zjazdu PZPR, mówił sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz, w odpowiedzi Rudolf Matošević, członek KC Związku Komunistów Jugosławii, przewodniczący Prezydium Zarządu Miejskiego Związków Zawodowych scharakteryzował program i perspektywę jugosłowiańskich komunistów. Działalność związkowców oraz samorządu przedstawili w swoich krótkich wystąpieniach przewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL Edward Duda oraz sekretarz Rady Pracowniczej Marian Szafarski.

W spotkaniu, w którym wzięła udział w. in. wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik, ze strony jugosłowiańskiej uczestniczyli ponadto: przewodniczący Rady Wykonawczej Rady Narodowej Antun Velicki oraz zastępca przewodniczącego Izby Gospodarczej, Ilija Balić.

Po spotkaniu, które upłynęło w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze, przedstawiciele Zagrzebia zwiedzili kombinat, zapoznając się m. in. z Walcownią Zimną Blach. (dom)

TYDZIEŃ

● (v) **RACJONALIZATORZY** Z KM HiL odbyli w marcu konferencję wyjazdową. Podczas kilkudniowego pobytu w Koninkach omówiono m. in. stan i perspektywy rozwoju społecznego ruchu wynalazczego i wyniki wynalazcze w hutnictwie w 1985 roku. Dyskusja, referaty i wymiana doświadczeń zaowocują z pewnością w codziennej pracy.

● **BILANS KADROWY.** W marcu przyjęto do pracy w całym kombinacie 310 pracowników, a zwolniono w tym czasie aż 422 osoby.

● **KARY ZA POSTOJE WAGONÓW.** 26 marca huta zapłaciła 3951180 zł, 27 marca — 2833380 zł, 28 marca — 3376960 zł, 29 marca — 1796530 zł, 30 marca — 2262060 zł, 31 marca — 3812400 zł, 1 kwietnia — 1741680 zł.

● **REMONTY.** W Siłowni trwa remont kapitalny kotła nr 1, a od 31 marca także kotła nr 5. W remoncie był do 3 kwietnia piec martenowski tandem oraz Walcownia Drobna.

● **ŚWIĄTECZNY SPOKÓJ.** W okresie minionych Świąt nie było w kombinacie większych awarii ani przestojów w produkcji. Praca przebiegała normalnie, choć znalazło się paru świętujących w pracy rozrabiaków...

● **PRODUKCJA.** Niemal wszystkie zakłady i wydziały wykonały w marcu swoje miesięczne plany produkcyjne, a nawet przekroczyły je o kilkanaście procent. Jedynie Walcownia Gorąca Taśm nie zdążyła z wykonaniem planu w marcu, ale dzięki nadwyżkom z początku roku ma przekroczony plan kwartalny.

● **NA RYBY!** Koło Zakładowe Polskiego Związku Wędkarskiego przy KM HiL organizuje w niedzielę 20 kwietnia wycieczkę nad rzeczkę Orawkę (rejon Chyńskiego). Wyjazd o godz. 7 rano spod NCK, zgłoszenia — od członków Koła oraz niezrzeszonych — przyjmowane są w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19 w siedzibie Koła w os. Młodości 4. Ilość miejsc ograniczona.

OGŁOSZENIA

LUCYNA KOŁAŚ zamieszkała Nowa Huta, Kościelicka 2, zgubiła prawo jazdy kat. B wydane przez Urząd Dzielnicy Kraków — Nowa Huta.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 marca br. zmarł w wieku 67 lat

STANISŁAW SZKARADEK
długoletni pracownik Zakładu Automatyzacji, nasz nieodżałowany Kolega, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zonę, Synów i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia —

Kierownictwo ZA/A1
Związki Zawodowe
oraz Koleżanki i Koledzy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. na cmentarzu w Grębalowie o godz. 9.30.

Zastępcy Dyrektora ds. Technicznych ZPH w Bochni

inż. **ROMANOWI JERCZYŃSKIEMU** składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **MATKI**

Kierownictwo,
Organizacja Społeczno-Polityczna Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni
oraz Koleżanki i Koledzy

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i serce w ciężkich dla mnie chwilach związanych ze śmiercią

BENEDYKTA SROKI

oraz tym, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie pogrzebowym składam serdeczne podziękowanie
HELENA SROKA

Koledze

mgr. **JERZEMU SENDRZE** składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci **OJCA**

Kierownictwo
oraz Koleżanki i Koledzy
z pionu DTR.

W związku z reaktywowaniem działalności samodzielnego Pionu Dyrektora ds. Inwestycji przygotowany został schemat organizacyjny tego Pionu oraz zakres zadań do realizacji. Program taki przygotował Dział Organizacji i Zarządzania wspólnie z Pionem DI.

Egzekutywa KF powołała w tej sprawie specjalny zespół, który dokonał analizy przedłożonych materiałów. Na posiedzeniu w dniu 26 marca, po zapoznaniu się z programem zmian i opinią Zespołu, Egzekutywa KF powzięła stanowisko, które w generalnej swej wymowie nie akceptuje proponowanych zmian. „Nowy” schemat organizacyjny, wyraźnie podkreślono, jest niedostosowany do aktualnych potrzeb modernizacji w kombinacie. W przedstawionym schemacie poszczególnych rejonów inwestycyjnych zakres zadań jest powielany. W ten sposób daje pozory konieczności rozbudowy rejonów i sugeruje dalsze potrzeby w zakresie zwiększe-

W Komitecie Fabrycznym PZPR odbyła się comiesięczna narada I sekretarza POP. Zgodnie z tradycją zaproszono przedstawiciela dyrekcji — tym razem przybył dyrektor naczelny KM HiL, Eugeniusz Pustówka. Spotkanie prowadził I sekretarz KF PZPR, Kazimierz Miniur.

Dyrektor huty zapoznał sekretarzy z wynikami ekonomicznymi za ub. rok i osiągnięciami produkcyjnymi huty w bieżącym kwartale. Część strat produkcyjnych z minionego roku udało się wyprodukować w planowanej ilości. Mimo że straty z I kwartału 1985 roku utrzymywały się do końca roku, wypracowano ok. 8 mld złotych zysku.

W 1986 r. zaplanowano wyprodukować więcej koksu, surówki, stali, a

Spotkanie przed Konferencją

produkcję wyrobów walcowanych utrzymać — w związku z przeprowadzonym remontem walcowni — na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym. Postawione zadania przewidują jednak znaczne przekroczenie planowanych wielkości: na taki optymizm pozwala analiza sytuacji w Siłowni. Bardzo sprawnie przeprowadzane tam remonty nie zakłócają, jak dotąd, procesów produkcyjnych. W I kwartale tego roku osiągnięto znacznie lepsze wyniki niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Perspektywy na kolejne miesiące też nie są złe, zwłaszcza, że nie powinno już być kłopotów z zaopatrzeniem w surowce do produkcji, nawet te „dewizowe”. Następnie dyrektor E. Pustówka odpowiadał na pytania i wątpliwości.

Zbigniew Regulski pytał o redukcję etatów pracowników umysłowych. Wśród ludzi musi ona budzić kontrowersje i nie może być — z natury rzeczy — przez wszystkich akceptowana. Przeprowadzone przez Radę Pracowniczą kontrole wykazują, że ok. 200 pracowników administracyjnych można by zwolnić, gdyby nie trudności ze wska-

Kolejne zobowiązania partyjne

Dla uczczenia X Zjazdu PZPR załogi siedmiu przedsiębiorstw uczestniczących w adaptacji dawnego bloku hotelowego przeznaczanego przez KM HiL na potrzeby służby zdrowia, podjęły zobowiązanie o przekazaniu tej placówki do eksploatacji 15 czerwca. Ta niezwykle cenna i pożyteczna inicjatywa: „Budostalu-1”, „Mon-

STANOWISKO EGZEKUTYWY KF

Nie akceptujemy zmian pozornych

nia obsad pracowniczych”. Tematyka prac w poszczególnych rejonach powtarza się. Tworzy się dodatkowe zespoły ekonomiczno-administracyjne, a zgodnie z obowiązującymi w kombinacie zasadami powinny być one skomasywane.

Jednoznacznie opinie te formułuje się we wnioskach. „Przedstawiony schemat organizacyjny jest przygotowany pod stanowiska, a nie pod zadania, jakie stoją przed Pionem w najbliższym okre-

nie”. Stanowiska głównych specjalistów w układzie rejonów są stanowiskami niedyspozycyjnymi i utrudniają koordynację zadań. Służby zaopatrzenia inwestycyjnego są nadmiernie rozbudowane i dublowane przez rejonów i służby centralne.

W sumie uważa się, że „schemat” powinien być ponownie opracowany. Powyższą opinię Egzekutywa przekazała dyrektorowi naczelnemu KM HiL. (R)

zaniem przez kierownictwo konkretnych nazwisk. Wymaga to potraktowania sprawy „po ludzku”, a jednocześnie rzetelnie i uczciwie. Nie można dopuścić, by problem został rozwiązany pozornie przez przemianowanie pracowników umysłowych na umysłowo-fizycznych, jak się to niekiedy zdarzało. Druga strona kłopotów kadrowych — stwierdził Jan Koprowski — to ciągły brak pracowników fizycznych. O uruchomieniu nowych sił mówi rozporządzenie dyrektora, które wkrótce się ukaże.

Dyrektor odpowiedział na pytanie o wysokość kar płaconych przez hutę. Na sumę 2 mld złotych złożyły się głównie kary płacone za przetrzymywanie i uszkodzenie wagonów PKP. Kary za inne przewinienia (np. zanieczyszczenie

środowiska) to „tylko” 200 mln złotych. Jerzego Polańskiego interesowały również okoliczności, które wpłynęły na decyzję o nieprzystąpieniu Huty im. Lenina do „Wspólnoty”. Dyrektor omówił wszystkie rozbieżności. Ostatnim poruszonym problemem były mieszkania. Hasło „5300” dotyczy programu, nie pięciolatki, jednak wiza otrzymania mieszkania, choćby drogiego, jest bardziej realna w hucie, niż gdzie indziej...

Na zakończenie sekretarze KF PZPR omówili sprawy organizacyjne. Przygotowanie do dyskusji nad Tezami na X Zjazd, stan przygotowań do Konferencji Fabrycznej (16 kwietnia), narad rejonowych, konferencji podsumowujących rozmowy indywidualne — to bieżące sprawy interesujące sekretarzy POP. Poinformowano ich również o zakończeniu wyborów delegatów na Konferencję Fabryczną. Wśród wybranych znalazło się 113 robotników, 5 kobiet i 15 osób, które nie ukończyły 35 lat życia. Na Konferencję zaproszono przedstawicieli władz centralnych i krakowskich. Zapowiada się ona interesująco i okazale.

VIOLETTA KAŁUŻNY

Wiadomości związkowe

2 i 3 kwietnia br. w Ośrodku Emerytów i Rencistów KM HiL odbyło się robocze spotkanie Zespołu ds. Emerytalno-Rentowych OPZZ, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący OPZZ — W. Lubański z przedstawicielami: Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych, NSZZ Pr. HiL i kierownictwa polityczno-administracyjnego Ośrodka Opieki nad Emerytami, Rencistami w KM HiL.

Dyskutowano nad nowelizacją ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Wniosekami i ustaleniami z narady podzielił się z czytelnikami w kolejnym numerze „GNH”.

Z obrad Prezydium

1 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium NSZZ Pr. KM HiL, na którym ustalono warunki, jakie muszą być spełnione przez ubiegających się o wyjazd na wczasy do Jugosławii. A więc ustalono granicę wiekową. Ze względu na specyficzne warunki klimatyczne i uciążliwą podróż z wczasów będą mogli korzystać: dorośli — granica wieku 65 lat i dzieci od lat 10. Zaś emeryci i renciści po przedłożeniu zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia.

Ustalono też m. in., że wyjazdy do miejscowości Herceg — Novi odbywać się będą autokarami zakładowymi. Natomiast do Podgory przewiduje się możliwość wyjazdu własnym środkiem lokomocji.

Podróż do Jugosławii trwać będzie około 38 godzin. Na dojazd przewiduje się dwa dni. Podobnie na powrót. By złagodzić uciążliwość podróży tak w czasie wyjazdu do Jugosławii jak i w drodze powrotnej przewidywany jest nocleg na campingu w pobliżu Segedu z kolacją i śniadaniem.

Przypominamy: z wczasów zagranicznych można korzystać nie częściej niż raz na trzy lata. (Jdz)

Wzruszająca uroczystość

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka podkreślił fakt, że odchodzi człowiek, który w kombinacie „spędził” 33 lata. Była to bardzo owocna, niezwykle pożyteczna dla zakładu praca. Zreszta trudno się temu dziwić, jeśli umysłowym sobie, że wykonywał ją prawdziwy fachowiec w swojej dziedzinie. Wprawdzie ta wypowiedź wygląda może odrobinę lakonicznie — powiedział dyrektor Pustówka — ale bardzo trudno w takiej chwili dobrać odpowiednie słowa. Dyrektor naczelny podziękował Marianowi Ratuszowi za pracę w ciągu tych 33 lat w imieniu kierownictwa huty.

— To spora przyjemność dla mnie — zwierzył się główny księgowy — kiedy wysłuchuję tak wysokiej oceny za moją pracę. Bardzo za to dziękuję. Muszę się jednocześnie przyznać, że nigdy sobie nie wyobrażałem takiego dnia, takiego pożegnania. Tym bardziej mi przyjemnie.

Do ciepłych słów i serdecznych życzeń dyrektora naczelnego przyłączył się również członek KC, I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Kazimierz Miniur, wręczając Marianowi Ratuszowi okolicznościowy adres. Nie zabrakło także życzeń i prezentów (tym najważniejszym był piękny obraz dworka w Rożnowie) od przedstawicieli związków zawodowych, Rady Pracowniczej i organizacji młodzieżowej. (K)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 marca br. zmarł w wieku 60 lat

mgr inż. JÓZEF BŁASZCZAK

były Dyrektor Naczelny Huty im. Lenina

Odszedł wybitny specjalista i organizator, całym sercem oddany polskiemu hutnictwu. Odznaczony Szlanką Pracy II Klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Trzydziestolecia Polski Ludowej, Medalem 40-lecia Polski Ludowej oraz wieloma innymi odznaczeniami, również bojowymi i wojskowymi. W Zmarłym straciłmy prawego człowieka, wrażliwego na sprawy ludzkie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 4. 04. 1986 r. o godz. 13.30 na cmentarzu w Katowicach przy ul. Francuskiej.

Dyrekcja, Rada Pracownicza,
Komitet Fabryczny PZPR,
NSZZ Pracowników KM HiL,
ZF ZSMP,
Organizacje Społeczno-Zawodowe
KM HiL

Henryka Hady

Już 19 lat pracuje w kombinacie. Jest kierownikiem planowania techniczno-ekonomicznego i gospodarki materiałowej w Zakładzie Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm. To wystarczająco dużo, aby bez tremy mówić o problemach hutników, o sprawach codziennych huty. Ponieważ jednak jest wiceprzewodniczącą Zarządu Fabrycznego Ligi Kobiet Polskich, postanowiła swoją wypowiedź poświęcić właśnie sprawom kobiecym. W chwili obecnej LKP w kombinacie liczy około 600 członkiń. Nie jest to liczba oszałamiająca jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w hucie pracuje 7 tys. kobiet, ale jak podkreśla pani Henryka szeregi organizacji kobiecej stale rosną, ostatnio nawet dość szybko. Dzieje się tak chyba dlatego, że LKP w HiL ma do zaoferowania wiele atrakcji, oprócz normalnej działalności. Wśród nich choćby gimnastykę rekreacyjną i pływalnię.

„Myślmy ostatnio coraz częściej o poprawie warunków pracy kobiet. Z tym, niestety, nie jest najlepiej. Często obserwujemy, że kobiety, zwłaszcza na niektórych wydziałach, zmuszone są do pracy w warunkach naprawdę bardzo ciężkich. Według mnie nie można dłużej zwlekać i odkładać tej sprawy do

biurka. Boi nas bardzo również dobor kadry rezerwowej. Niestety, nie widać tam kobiet. Nie odkryję chyba tajemnicy, jeśli powiem, że pewne stanowiska zarezerwowane są tylko dla mężczyzn. Nie dopuszcza się tam kobiet, generalnie się ich nie docenia, a przecież wiadomo, że często można zaobserwować kobietę, która lepiej wykonuje swoje obowiązki niż mężczyzna.

Niedopuszczalne jest także, aby kobiety wykonujące taką samą pracę, na takim samym stanowisku jak mężczy-

przedstawionych. Podobne stanowisko zajmę na konferencji. Sprawy, o których mówiłam uważam za najważniejsze, oczywiście dla kobiet”.

Andrzej Drożdż

Kierownik Wydziału Aglomerowni I w Zakładzie Wielkopieczowym pracuje w Hucie im. Lenina 16 lat. Zaczynał po

MÓWIĄ DELEGACI NA KONFERENCJĘ KF

zni, miały mniejsze płace. Często są to kwoty dochodzące nawet do 2 tysięcy. Tak być nie może. Trzeba się zająć służą zdrowia. Mamy kłopoty z dostaniem się do lekarza z dziećmi. Kobiety zmuszone są często korzystać z opieki nad dzieckiem, a to, wiadomo, odbija się na wydajności i jakości pracy. Mówimy o tym, że chcemy lepiej żyć, ale jestem przekonana, że aby to nastąpiło, trzeba zacząć od ochrony zdrowia. A przecież kobiety rodzą w szpitalu Zeromskiego w warunkach, które teraz przemilczę, o Szpitalu „B” nie wspomnę, to już legenda.

Nie chcę teraz „rzucić” innych problemów, aby nie pomniejszać tych już

studiach na AGH jako dyspozytor w Aglomerowni II, potem był mistrzem piekarni, kierownikiem zmiany, itd., aż objął obecne stanowisko. Już przy powitalnym uścisku dłoni, powiedział, że chciałby mówić przede wszystkim o swoim podwórku. Przyznał, że oczekuje potwierdzenia podjętych decyzji w sprawie budowy nowej taśmy piekarniczej, która zastąpi wyeksploatowane już urządzenie w Aglomerowni I. „Dorzucił” jeszcze modernizację taśm piekających Aglomerowni II.

„Wszystko to wybitnie poprawi warunki pracy, które należą do najcięższych w kombinacie. Modernizacja powinna dodatkowo obniżyć koszty pono-

szone na remonty. Przykładowo w tym roku wydany zostanie miliard złotych na remont budynku głównego piekarni w Aglomerowni I. Wydając kilka miliardów na nowe urządzenia, zaoszczędzi się w przyszłości duże pieniądze, które trzeba byłoby wydać na remonty.

Do tej pory nie możemy sobie poradzić z problemem mieszkaniowym. Dotychczasowe rozwiązania nie wystarczają. W tej chwili np. zajmujemy się wstępnym rozdziałem puli mieszkaniowej w roku 1990 i pozwoli to nam na załatwienie spraw mieszkaniowych dla najbardziej potrzebujących, tych bez dachu nad głową. Nie poprawimy warunków naszym najstarszym pracownikom, którzy często mieszkają z licznymi rodzinami w małych mieszkaniach.

Bulwersujące jest również pojawienie się coraz to nowych spółdzielni, których pracownicy zatrudniani są w kombinacie tam, gdzie brakuje własnych pracowników. Płacąc więcej odciągają ludzi od huty. Jest to jednak paranoja, ponieważ kombinat płaci np. 100 tys. zł. spółdzielni za pracę jej pracownika, a jemu samemu zapłaciłby połowę tego, ale nie może, bo przepisy na to nie pozwalają. Nawet ogromne świadczenia socjalne nie są teraz wystarczającym magnesem. O tych wszystkich bolących mnie problemach chciałbym mówić podczas konferencji”.

I tak i nie. A rzecz będzie o kondycji wydziałów energetycznych kombinatu — do niedawna newralgicznego punktu. Sypała się Siłownia — zmniejszała produkcja stali. Tak było rok temu. Potem były ambitne plany remontowo-modernizacyjne. Olbrzymi wysiłek firm remontowych i olbrzymie nakłady finansowe. Czy uporano się już z zagrożeniem numer jeden oczywiście kombinatowej produkcji? — takie pytanie zadali sobie członkowie Rady Pracowniczej KM HiL, oczekując, iż odpowiedź otrzymają na wyjazdowym posiedzeniu — 27 marca, na które zaproszono dyrektora technicznego, dyrektora ds. pracowniczych, kierowników i przewodniczących rad pracowniczych wydziałów: W-22, W-25, W-26, W-29, ZE i ZA.

W świetlicy Głównego Energetyka zrobiło się tego dnia tłoczno. Obecni — wszyscy kierownicy, a każdy z nich ze spisanymi na kilkunastu stronach informacjami, dotyczącymi spraw produkcyjnych, kadrowych, stanu technicznego kierowanego przez siebie wydziału.

Nie było to, jak wynikało z wypowiedzi Tomasza Kucharskiego, pierwsze spotkanie z energetykami. Takie wyjazdowe posiedzenie Rady miało miejsce już w Siłowni. Były też ustalenia, co należy zrobić, by poprawić stan techniczny urządzeń. Spotkanie miało dać odpowiedź na pytanie, czy zrealizowano ustalenia, a jeżeli nie, to dlaczego?

— Chciałem podziękować załodze Siłowni i dyrekcji kombinatu za skuteczne działania, które zapobiegły sytuacji, jaka się zdarzyła na przełomie 1984/85 r. Był to ogromny wysiłek. Zrobiono dużo w bardzo krótkim czasie, a w Siłowni wszystko, co było możliwe bez przerwania pracy. Dużo zrobiono w części kotłowej Siłowni, niewiele w części maszynowej, gdzie do remontu potrzebne są części zamienne z ZSRR. Na sto pozycji dostarczono — 3. Realizacji zamówienia można się spodziewać dopiero w latach 1988/90.

Nadal przyjdzie nam się borykać z trudnościami w pozostałych wydziałach energetycznych, gdzie polecenie nr 10 Dyrektora Naczelnego realizowane jest różnie, ale najwyższy stopień realizacji nie przekracza 70 proc. Nie wykonano więc niezbędnego dla obniżenia awaryjności urządzeń zakresu prac — tyle tytułem wstępu powiedział Tomasz Kucharski.

Regres w hutniczej energetyce zaczyna się objawiać już w roku 1980 — powie Główny Energetyk inż. BORGOSZ. Już wówczas zlecono opracowanie studium. Opracowujący je mieli dać odpowiedź na pytanie — co zrobić, by energetykę ustabilizować. Co z tlenownikami i okólnicą gazową? Jak je odbudować przy zachowaniu ciągłości pracy w kombinacie? Było studium, nie było działania. Mobilizacja nastąpiła w 1985 r. po kryzysie, który huta przeżyła. Co dała mobilizacja sił i środków? Ano, przeżyliśmy zimę i właściwie nie ograniczyliśmy pracy kombinatu z braku mediów energetycznych. Remontowano nie tylko Siłownię, remontowano bloki tlenowe, przeprowadzono remont modernizacyjny oczyszczalni gazu wielkopieczowego, wybu-

dowano końcową oczyszczalnię ścieków, przeprowadzono remont kapitalny kotła konwertora nr 1 i dwóch kotłów odzysknicowych, wymieniono rurociągi w okolicy Siłowni, wykonano linię kablową ze stalowni itp., itp. Wiele prac już zrobiono ale... — No właśnie, polecenie DN nr 10 — nie dość wyraźnie w nim sprecyzowano, co kto ma zrobić. Pewne tematy są w nim przemilczane. Nie wiemy czy będą robione, czy nie elektrofilytry kotłów nr 5, 6, 7. Opracowaliśmy, co winni-

Transformatorowych. Zabezpieczeniem elektroenergetycznym zajmuje się 17 osób. Po odejściu tych, co złożyli wypowiedzenia zostanie ich ośmiu, z czego tylko dwóch może pracować samodzielnie. A zadań przybywa: przejmujemy urządzenia 4 bloku tlenowego”.

Czy huta zaprzestanie ogrzewania kilkunastu osiedli dzielnicy Nowa Huta? — Bo zaprzestala w tym sezonie grzewczym, ale dobrze by było mieć — jak mówi kierownik Wydziału Ciepłego inż. SZTABA — sprawę jasną perspektywie. Wykorzystanie wtórnych źródeł ciepła, które pozwolą na oszczędność węgla — to sprawa ważna. Tym bardziej, że są takie możliwości w stalowniach: konwertorowej, martenowskiej oraz walcowniach. Inżynier Sztaba mówi też o zniszczeniach urządzeń, instalacji przemysłowych, rurociągów, jakie powoduje słona wsiłana woda. Mówi także o konieczności remontu konwertora nr 2 w identy-

programu inwestycyjnego należałoby włączyć modernizację okólnicy gazowej. Są to nakłady liczone w miliardach złotych. Należałoby zbudować nową stację izektorową, gdyż są okresy, kiedy brakuje gazu koksowniczego. Mówi również o pewnej niefrasobliwości odbiorców mediów energetycznych. Zdarza się, że w tym samym czasie są w remoncie np. cztery walcownie. I co wtedy? Ano, wówczas problem z zagospodarowaniem tego co produkujemy! Ciepło leci w powietrze!

Pierwsze symptomy stabilizacji załogi odczuwa kierownik Wydziału Wodnego — inż. ANDRUSIEWICZ. — To sukces, tak jak sukcesem było uruchomienie oczyszczalni końcowej, dzięki której oszczędza się 5 m sześć. wody na sekundę. Przeliczając na złotówkę jest to 157 mln zł miesięcznie, a 1 mld 888 mln zł rocznie. W ciągu 14 miesięcy zwrócą się koszty budowy oczyszczalni. Kierownik informuje, iż do końca kwietnia ma być zrobiony projekt odsolenia Wisły.

Kierownik Siłowni, inż. Wyroba jest zadowolony. Za pilne uznaje budowę elektrofilytrów kotłów nr 5, 6, 7. Uważa, że odtwarzanie tego, co jest, tylko po to, by zrobić to samo za lat trzy jest co najmniej nierozsądnym. Informuje, że od połowy marca poprawiła się jakość węgla. Zyczymy sobie jedynie, by było pod dostatkiem części i zespołów zamiennych w terminach wynikających z harmonogramów i aby plany remontów urządzeń Siłowni realizowane były w ustalonych terminach i zakresach.

To co podobało mi się na tym spotkaniu, to reakcja dyrektorów na problemy, z którymi wystąpili kierownicy wydziałów. Wiele spraw wyjaśniono od razu, a że były to często wyjaśnienia nie po myśli — no cóż, takie są realia naszej gospodarki. I lepiej chyba nie żyć złudzeniami, że stanie się cud.

*

Mam już dziś świadomość, w jakim stanie znajdują się kombinatowe rurociągi (gazu, azotu, tleny, sprężonego powietrza), sieć elektroenergetyczna, bloki tlenowe, instalacje i wszelkiego rodzaju urządzenia. Mam świadomość, że nie wyczerpałam tematu. Do każdego z wydziałowych problemów powrócę. Czy pokonali niemoc? I tak i nie!

Członkowie RP KM HiL zostali „doinformowani”. Ocena „kondycji” wydziałów energetycznych kombinatu będzie miała miejsce na posiedzeniu RP — 8 kwietnia, na którym podjęta będzie Uchwała, która, jak zapowiedział przewodniczący Rady, będzie konsekwentnie realizowana.

JANINA DZIURO

Pokonali niemoc?!

my zrobić w ramach modernizacji i remontów, a co w ramach inwestycji. Niestety, pion dyrektora inwestycji traktuje nasze tematy, jakby ich nie było — powie inż. Borgosz.

Postęp techniczny? Za bardzo nie mamy się czym pochwalić. Niebezpieczne wręcz, a nawet powodujące pewne zagrożenia, są braki obsad w niektórych służbach energetycznych.

Czas wystąpień kierowników wydziałów jest ograniczony do wniosków. Inżynier KOWALSKI, kierownik W-22, mówi po prostu: — „Stan techniczny sieci urządzeń elektroenergetycznych pozwala pracować, ale modernizować trzeba. Tymczasem remonty kapitalne wykonuje się w zaledwie 20, 30 proc. Firmy specjalistyczne nie chcą podejmować uciążliwych prac.

Pogarsza się fachowość załogi, nie mamy kim obsadzić Głównych Stacji

cznym jak remont konwertora nr 1 zakresie — w tym roku.

— Należy zobowiązać dyrektora inwestycji do przyspieszenia uruchomienia bloku tlenowego nr 4 — mówi kierownik Wydziału Gazowego inż. REJMAN, motywując to faktami z ubiegłego roku, kiedy to były zdefektowane trzy pracujące bloki tlenowe. — Zresztą i dziś w każdej chwili grożą awariami. Uruchomienie nowego bloku to nie tylko sprawa zapewnienia ciągłości dostawy tleny, ale również możliwości remontu starych bloków tlenowych. Taki blok nr 1 pracował 20 lat bez kapitalnego remontu (trzykrotnie dłużej niż przewidują normy). Stare bloki nie produkują już czystego tleny, trudno więc stalownikom uzyskać stal w wielu gatunkach.

Stan rurociągów kiepski. Przykład: od 3 lat rurociąg gazu ziemnego o przekroju 500 mm sprawa niemię nie-spodzianki. Jego remont ciągnie się już cztery lata. A „Montin” odesłał ostatnio dokumentację z informacją, że remontu tego robić nie będzie. Do

Wiaćdomo powszechnie, że środowisko, w którym przyszło żyć ludności zamieszkującej otaczające kombinat HIL osiedla należy do wyjątkowo zanieczyszczonych. Wiadomo, że oprócz prostych zanieczyszczeń tlenkiem siarki, ołowiem czy pyłem naukowcy wykryli tu obecność tzw. pierwiastków śladowych np cynku, kadmu, miedzi czy rtęci. Nie wiadomo natomiast dokładnie, jak wielki jest wpływ wspomnianych zanieczyszczeń na organizm ludzki.

Przeszło dziesięć lat temu miejscowa ludność zaczęła się domagać badań lekarskich, mających wyjaśnić do końca jej sytuację. Pod wpływem społecznego nacisku wspieranego alarmującymi głosami ze strony Klubu Ekologów, władze Nowej Huty zleciły to przedsięwzięcie dzielnicowej służbie zdrowia Zabrakło i chętnych do prowadzenia badań i środków. W roku 1983 sprawa stała się przedmiotem dyskusji na sesji DRN. Radni uznali za celowe obciążyć zadaniem służbę zdrowia HIL. Wtedy to prof dr Edward Kieć, kierownik Zakładu Medycyny Pracy AM przedstawił projekt badań. Poinformował

UJAWNIĄ WPŁYW SKAŻEŃ NA NASZE ORGANIZMY

Badania w skażonej strefie

ponadto o wcześniejszych badaniach i ich wynikach (dot. stanu zdrowia robotników na zagrożonych stanowiskach).

W październiku ub. roku w wywiadzie dla „GNH” profesor Kieć zaprezentował główne założenia planu badań mieszkańców skażonej strefy. Przede wszystkim miała być nimi objęta grupa osób (ostatecznie — 548) żyjących tu i pracujących (co najmniej od dziesięciu lat). Wyeliminowana została młodzież od 15 do 20 lat (przeważnie uczy się poza osiedlem) oraz dorośli w wieku produkcyjnym (z reguły pracują poza miejscem zamieszkania). Tak więc badaniom postanowiono poddać dzieci od 7 do 15 lat oraz osoby starsze powyżej 51. roku życia.

Badania rozpoczęły się 5 marca br. Jak wynika ze wstępnego rozważania, lista objętych nimi zmniejszyła się do

tej pory o jakieś 15 do 25 proc. (ludzie starszy, którzy powolają się „wykruszają”). Okazało się, że nie sposób badać — zgodnie z pierwotnym planem — po 9 pacjentów dziennie. Osoby w podeszłym wieku są mniej sprawne, toteż potrzeba im wiele czasu na rozebranie się i ubranie. Historia ich choroby jest z reguły dość długa. Trzeba więc było zmniejszyć tempo. Tak czy inaczej przed świętami przebadano ok. 60 osób z Pleszowa, Branic i Chałupek.

W dzień poprzedzający badania do wybranych mieszkańców przyjeżdżają ankieterzy, przeprowadzający szczegółowy wywiad na temat ich sposobu życia, odżywiania się itp. Uprowadzają, że następnego dnia przyjedzie po nich „sanitarka”. Przypominają, żeby byli na czczo, żeby nie spożywali wcześniej alkoholu.

Najpierw pobierany jest materiał biologiczny: mocz, krew, próbki włosów. Bardzo staranne badania laboratoryjne idą m. in. w kierunku toksykologicznym. Pacjent poddany jest następnie ogólnym oględzinom lekarskim. Potem przechodzi mnóstwo badań (m. in. rentgen, EKG, spirowgrafia, stopień utlenowania krwi), które dadzą pełną informację o stanie ich układu krążenia i układu oddechowego. Całości dopełnia wizyta w gabinecie okulistycznym i laryngologicznym.

Badania spełnią podwójną rolę. Po pierwsze — dadzą poszczególnym mieszkańcom pełny obraz stanu ich zdrowia oraz wskazówkę: jak powinni się leczyć (dwie osoby skierowano do szpitala). Po drugie — i to jest najistotniejsze ze społecznego punktu widzenia — ujawnią faktyczny wpływ skażonego środowiska wokół kombinatu HIL na organizm ludzki. W celach porównawczych podobne badania (z zachowaniem dokładnej takich samych kryteriów doboru mieszkańców) przeprowadzone zostaną w śródmieściu Krakowa oraz na „zdrowych” nowosądeckich terenach. (ron)



Fot. Tadeusz Zapart

Niedawno w Klubie Kombatanta w os. Górali odbyło się spotkanie autorskie z ALOJZYM MISZTĄ. Było to trzecie spotkanie w cyklu „Człowiek i jego pasja”. Cykl ten zrodził się w roku ubiegłym, a organizatorzy pragną przedstawić w nim ludzi ze środowiska kombatantckiego, którzy wśród swoich kolegów wyróżniają się bogatymi zainteresowaniami, życiowymi pasjami, niekonwencjonalną działalnością.

Alojzy Miszta, bohater przedsięwziętego spotkania, jest jednym z najmłodszych członków ZBoWiD przy KM HIL i najmłodszym kombatantem, biorąc pod uwagę żołnierzy liniowych. Był żołnierzem I Armii Wojska Polskiego. Podczas wyzwolania Warszawy, w styczniu 1945 roku został ranny w głowę. Później po pobycie w szpitalu przeniesiono go do II Armii WP.

Pasją całego życia pana Alojzego stały się znaczki pocztowe. Zbiera je już ponad czterdzieści lat. Jak każdy rasowy filatelista gromadzi zbiory tematyczne. Wśród nich są takie jak: skauting, malarstwo (znaczki wydane przez poczty państw europejskich), Wa-

„CZŁOWIEK I JEGO PASJA”

Miłość do skautingu

tykan (czyli znaczki wydane w państwie kościelnym) i papież Jan Paweł II na znaczkach całego świata.

Skauting to duma pana Alojzego Miszty. Posiada w swoich zbiorach wszystkie znaczki o tej tematyce, jakie ukazały się do roku 1983. Jest to z pewnością jeden z najokazalszych zbiorów w naszym kraju. Zapytany: dlaczego jego wybór padł właśnie na skauting, Alojzy Miszta powiedział, że z harcerstwem był związany zawsze bardzo blisko. Sam będąc w młodości harcerzem, wychowywał później w tej organizacji kolejne pokolenia chłopców.

Podczas spotkania obecny był również Teodor Broda, wiceprezes Krakowskiego Związku Filatelistów, sędzia filatelistyczny. Chwalił on bardzo i podziwiał plon czterdziestoletnich zainteresowań Alojzego Miszty. Opowiadał również o filatelistyce na świecie i w Polsce.

Spotkanie to udowodniło, że cykl „Człowiek i jego pasja” jest bardzo w środowisku kombatantckim potrzebny. Niektórzy koledy dopiero na takim spotkaniu dowiadują się o wzajemnych zainteresowaniach i życiowych pasjach. (jack)

Jaki będzie plan?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
darczej i politycznej naszego kraju w okresie ostatnich miesięcy.

— Według mnie — jak powiedział wicepremier Manfred Gorywoda — jest to plan optymistyczny. Optymizm ten nie wynika z tego, że w ostatnim okresie gospodarka polska notuje na swym koncie same sukcesy, ale przede wszystkim z tego, że zauważalny jest stały postęp produkcji oraz większa wydajność pracy. Na zwiększeniu wydajności pracy, oszczędności surowców i paliw oraz założeniu dobrej pracy opiera się plan na najbliższą pięcioletkę.

I wcale się nie należy temu dziwić. Wychodzenie z przysłowiowego kryzysowego „dołka” nie jest rzeczą ani łatwą, ani prostą. Tylko skrajnym optymistom wydaje się, że stabilizacja rozchwianej gospodarki, przystosowanie się do zasad i reguł reformy gospodarczej — której notabene wiele osób nie rozumie — jest rzeczą prostą i oczywistą.

Plan uwzględnia wszystkie społeczne, polityczne i gospodarcze uwarunkowania naszej rzeczywistości.

Oczywiście, że nie będzie to pięcioletka łatwa. Łatwiej zresztą planowało się, gdy optymizm był w urzędowym obiegu, a ludziom miało się „żyć dostatniej”.

Do planu społeczno-gospodarczego Polski w latach 1986—1990 podchodzić należy z optymizmem, ale również z refleksją. Refleksja ta wynika z kilku powodów i takie pytanie należy sobie wyraźnie postawić. Przeproszę, może należy wprzódy zdać sobie sprawę, na jakim etapie jesteśmy i co z tego wynika.

Przyzwyczyliśmy się — w większości, czy w mniejszości, mniejsza o to — że słowo kryzys w naszym kraju jest najczęściej odmiennianym przez przypadki stanem naszej rzeczywistości. Brakuje nam ciągle czegoś — pół biedy, kiedy rzeczywiście brakuje — duża bieda, kiedy obnosimy się z cudzymi poglądami, bo tak mówić wypada.

Czy brakuje — rzeczywiście brakuje...?

Ale na biadoleniu jeszcze nikt nieczego nie zbudował. Powstaje więc pytanie: „na czym mamy budować...?”. Odpowiedź jest oczywista. Jeżeli chce się budować, należy policzyć siły i środki. Z założeń planu wynika że środki są, gorzej natomiast z siłami. I żeby nie było nieporozumień — siłami powinniśmy być MY!

Nie da się planu na najbliższą pięcioletkę realizować poprzez pobożne życzenia lub wynajdywanie w niej sprzeczności — da się natomiast realizować — poprzez codzienną zwykłą dobrą i uczciwą pracę.

Powie ktoś: „to już braliśmy kilka razy” — owszem, braliśmy — ale za każdym razem w inny sposób — a najczęściej nie za bardzo i do końca wierząc, że właśnie jest to dla nas nowa droga.

I wracając do realiów naszego podwórka. Plan powinien być planem każdego z nas. Bo komu nie zależy na tym, aby żyło się lepiej, aby godziwa praca była godziwie wynagradzana, aby ład i porządek był stałym elementem naszego dnia powszedniego?

— Potrzeby mamy wymiennie rozeznane — to słowa wicepremiera Manfreda Gorywody — ale ja podpisalbym się przede wszystkim pod innym, również sformulowaniem wicepremiera, a dotyczącym planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—90. „Najgorzszy wariant planowania to wszystkoizm — każdemu... po trochu”.

Ja nie chcę trochę. Chcę tyle, ile mi się należy za dobrą pracę. Dlatego też jestem za sformulowaniami zawartymi w planie.

Jestem również za szybką modernizacją Huty im. Lenina...

MARIAN TOPOREK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
mieszkańców tego osiedla nie interesują, powiem, że wygląda na to, iż realnym jest, że KBM wejdzie w teren w ustalonym terminie.

Kombinat Budownictwa Mieszkaniego w pierwszych dniach kwietnia przystąpi do budowy bloku przy ulicy Piasta Kołodziejka. Planuje się wykonanie w tym miesiącu wykopu pod stan zerowy budynku.

PT dla przekładki wody i budynku nr 3 przy ulicy Próchnika będą opracowane do 30 kwietnia br. Blok budować będzie W-90.

Kuleje trochę sprawa budowy w os. Mistrzejowice-Wschód. Mieszka tam pan Gajoch, który nie chce opuścić swojego domu. Interweniuje, gdzie się da. Efektem jest żądanie informacji Głównego Architekta od KDI-OI o możliwości pozostawienia posesji. Inwestorzy świadomi, iż przeprowadzenie

Powiało optymizmem

koncepcji architektonicznej w celu pozostawienia posesji w osiedlu — to ogromna strata czasu i ogromne koszty, będą interweniowali u Głównego Architekta.

W Mistrzejowicach-Wschód — jak poinformował nas prezes SZBJ „Zgoda”, wybudowanych będzie w roku 1986 — 51 domków w stanie surowym zamkniętym. Kto będzie budował — zobaczymy. Prezes ma kilka ofert. Nie zdecydował się jeszcze, kto będzie wykonawcą. Zapowiedziano rozmowy w tej sprawie z kierownictwem W-90.

Ruszyła nieco z miejsca sprawa budowy przy ul. Petófięgo. Jak wiemy, lokalizacja ta jest przygotowana do

realizacji od roku. Jak nas poinformował nowy prezes Młodzieżowej Spółdzielni Hutników projekty techniczne budynków, robione przez Biuro Projektów „Budostalu”, będą spływać sukcesywnie. — Pierwsze już w maju. Spółdzielnia zawarła też umowę na podwykonawstwo stanu surowego budynków z HPR-3. Usługi transportowo-sprzętowe świadczyć będą KPGMB i „Koksozem”. Przewidują w tym roku „przerób” w wysokości 110 mln zł, co oznacza wybudowanie 25 mieszkań w stanie surowym oraz stan zerowy czterech segmentów.

Zast. dyr. Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej m. Krakowa

wa poinformował nas, iż plan 5-latkę opracowywany jest w dwóch wersjach i w obydwu ilość mieszkań dla hutników jest taka sama. HIL ubiega się o przyznanie lokalizacji dla budownictwa mieszkaniowego na obrzeżach miasta. Dotąd nie otrzymała huta decyzji w sprawie lokalizacji pod budownictwo płombowe. Zapowiedziano interwencje... u Głównego Architekta!

I rzecz wielkiej miary — ciepła dla Wzgórz Krzesławickich. Coś zaczyna się dziać. Ustalono, że do 15 kwietnia Miejskie Biuro Projektów opracuje koncepcję, a do 30 kwietnia Biuro Rozwoju Krakowa opracuje taką samą koncepcję dla rejonu Mistrzejowic. Po zapoznaniu się z koncepcjami podjęte zostaną decyzje o dalszym projektowaniu.

Tyle w skrócie informacji z ostatniego posiedzenia Rady Budownictwa Mieszkanioowego.

J. DZIURO

Z myślą o młodym widzu

Dramat Mrożka „Pieszko”, którego wielce udana premiera odbyła się na nowohuckiej scenie w I dekadzie bm., to 180. premiera w trzydziestoletniej historii Teatru Ludowego i jednocześnie 33. premiera w okresie, kiedy dyrektorem sceny jest Henryk GIŻYCKI.

— Szeftuje pan teatrowi już siódmy sezon. Proszę zatem odpowiedzieć, jaki to był okres w historii „Ludowego”?

— Po pierwszym sezonie wraz z zespołem skonkretyzowaliśmy program teatru, wyznaczając sobie repertuar, pozostający w obrębie dwu nurtów. Pierwszy z nich to polska klasyka narodowa, a drugi to nurt ludowy, odwołujący się do polskich i obcych źródeł. Najogólniej rzecz biorąc, w przeważającej mierze te założenia udało się nam zrealizować.

Jednocześnie należy mieć na uwadze i to, że nowohucka społeczność teatralna jest specyficzna. Pracujemy przede wszystkim dla młodego widza, uczyszczającego do szkoły lub studiującego. Nasz teatr, obok „Groteski”, zawsze ma w swoim repertuarze jedną pozycję dla dzieci i tak z drobnymi przerwami jest od samego początku istnienia teatru. Wypełniamy więc również i funkcję edukacyjną, upowszechniającą.

— Już siódmy sezon niesłabnącym powodzeniem cieszy się „Betlejem polskie” Lucjana Rydla, ale nie tylko. Pojawili się i inne spektakle mające powodzenie. A mimo wszystko Teatr Ludowy, krótko mówiąc, nie jest rozpieszczony przez krytykę...

— Rzeczywiście, „Betlejem polskie” spotkało się i nadal spotyka się z olbrzymim zainteresowaniem ze strony publiczności i to przedstawienie jest dla teatru sukcesem podwójnej natury: sukcesem frekwencyjnym oraz artystycznym. Zyskało również przychylną ocenę i krytyków teatralnych. Nie jest to jednakże jedyny, odosobniony sukces „Ludowego”. Niewątpliwie trudną propozycją intelektualną, jaką jest „Pieszko” Mrożka, również jest akcepto-

wana przez publiczność, ludzie przychodzą na Mrożka, na spektakl, który jest wydarzeniem artystycznym.

Inne osiągnięcia teatru w ostatnim okresie to bardzo interesująca „Zamiana” Claudela w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego na scenie „Nurt”, „Nieboska Komedia”, mająca premierę w maju 1982 r. — spektakl, który był artystycznym wydarzeniem w skali kraju, pominiętym przez krytykę, artystyczny i reżyserski sukces „Szelmostw Skapena” (reżyseria Tadeusza Kwinty), „Hiob” Karola Wojtyły w reżyserii Tadeusza Malaka, „Krwawe gody” Lorki w inscenizacji Voja Stankowskiego oraz „Bal w operze”, „Parady” i „Milczenie” — spektakle na scenie „Nurt”.

Niesłabnącym powodzeniem cieszą się spektakle dla dzieci i młodzieży, spośród których wymienię trzy: „Kot w butach”, który miał premierę w 1980 r., „O krasnoludkach i sierotce Marysi” oraz „Przygody Koziołka Matołka”. Co drugi sezon występujemy z nową propozycją teatralną. Jedynym repertuarowym problem mamy z młodzieżą szkolną z klas V—VII, brakuje bowiem literatury (dramatu) dla młodzieży w tym przedziale wiekowym. Krytyka nas nie rozpieszcza, to fakt. Krytycy nie uważają bowiem miejsca, w którym funkcjonuje teatr, oraz widza, dla którego pracujemy. A przecież fakty są wymowne. W bieżącym sezonie średnia frekwencja w Teatrze Ludowym wynosi 80 proc., podczas gdy w innych teatrach o połowę mniej.

— Trzydziestolecie sceny to także okazja, by chociaż wspomnieć o ludziach, którzy nierozdzielnie związani są z teatrem.

— Oczywiście, w zespole „Ludowego” jest kilka osób nieprzerwanie od 30 lat

związanych z teatrem. Związanych na dobre i na złe z naszą sceną. Zaczniemy od aktorów: Eugenia Horecka i Wanda Swaryczewska, Zdzisław Klucznik i Tadeusz Szaniecki oraz będąca już na emeryturze, ale nadal z nami współpracująca Bogusława Czuprynówna. Z zespołu technicznego zaś: garderobiana Salomea Skoczyńska, magazynier kostiumowy Stefania Szóstak, kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej Henryk Jargosz, magazynier rekwizytów mebli Edward Górski oraz Ludwik Kolanowski pracujący jako główny elektryk. Bez nich trudno byłoby w przeszłości i teraz wyobrazić sobie życie teatru.

— Najbliższe plany i zamierzenia teatru?

— W czerwcu bieżącego roku wyjedziemy z dwiema kolejnymi premierami. Na dużej scenie Voja Stankowskiego z Upsali przedstawi „Odyseję” Homera w oprawie scenograficznej Janusza Trzebiatowskiego, a na scenie „Nurtu” dojdzie do premiery angielskiej farsy Alana Ayckbourn’a „Jak się kochają w niższych sferach”. Jeszcze wcześniej, bo w kwietniu Teatr Ludowy wyjedzie do Rumunii na zaproszenie Teatru Dramatycznego w Braşov, gdzie wystawi trzy spektakle: „Zemstę”, „Parady” i „Bal w operze”. Jest to rezultat podpisanej niedawno umowy pomiędzy naszymi teatrami. W ramach rewizyty, w drugiej połowie maja br. Rumuni przedstawiają na deskach „Ludowego” swoje spektakle, będzie to „Jak wam się podoba” Szekspira oraz dwa współczesne dramaty rumuńskie: Iona Brada „Archeologia miłości” i „Wyspa” Gellu Nauma. Warto też przypomnieć o innej dobrze układającej się współpracy Teatru Ludowego z bułgarskim Teatrem Dramatycznym w Wielkim Tyrnowie.

— Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Co w „TROJCE” piszczy?

Kierowniczkę Klubu ZD TPPR „Trojka”, ALĘ MARCHWICKĄ, zastaję przy telefonicznych ustaleniach dotyczących zbliżających się centralnych eliminacji Konkursu Piosenki Radzieckiej. Generalny sukces podczas etapu międzywojewódzkiego odnieśli przedstawiciele naszej dzielnicy, którzy reprezentować będą Kraków podczas najbliższych koncertów w Tarnowie.

— Jest to dla mnie i klubu sprawa obecnie najważniejsza, jestem przeciw opiekunką tej dziewięcioosobowej grupy — mówi A. MARCHWICKA, która jest rodowitą moskwiżanką i kieruje tą placówką od 1983 roku. — Zresztą praca z dziećmi i młodzieżą sprawia największą satysfakcję i radość, dlatego wiele imprez kierujemy właśnie do młodej generacji mieszkańców Nowej Huty.

Oczywiście działalność „Trojki” nie ogranicza się tylko do działalności w tym przedziale wiekowym, chociaż konkursy piosenki i tańca, rywalizacja w dziedzinie plastyki i recytacji oraz wszelkie zabawy noworoczne cieszą się zawsze olbrzymią popularnością. Ponadto dla członków TPPR oraz osób zainteresowanych tą problematyką organizowane są spotkania okolicznościowe, nawiązujące do ważnych rocznic, związanych zarówno z historią Kraju Rad i Polski oraz do tradycji żołnierskich z frontów II wojny światowej. Oprócz łączących się z tą tematyką wystaw, w przytulnych i gościnnych

pomieszczeniach klubu goszczą często grupy turystyczne, tutaj odbywają się ciekawe spotkania ze specjalistami z ZSRR, zatrudnionymi w Polsce oraz z reprezentantami radzieckich przedstawicielstw dyplomatycznych i handlowych.

Obok tych form pracy kulturalno-propagandowej, „Trojka” dysponuje biblioteką i czytelnią. Przewidywalnie w najbliższym czasie wzbogaci się o kawiarnię.

Ostatnio placówka przy współudziale Domu Książki, księgarni „Kalinka” i RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zorganizowała dla swoich członków bardzo udany kiermasz wyrobów sportowych, książek i kosmetyków. W przyszłości planuje się niejako na bis powtórzenie takiej giełdy chociaż jej charakter może być nieco inny np. cepeliada z radzieckimi wyrobami regionalnymi. Wśród najbliższych planów wiele miejsca zajmują imprezy wiążące się z Dniami Leninowskimi. Z tej okazji odbędzie się sympozjum naukowe oraz wystawy dotyczące osiągnięć republik radzieckich.

Zwiększa się — w pracach na rzecz klubu — udział nowohuckiej młodzieży, szczególnie ze szkół średnich. Cieszy to, gdyż młodym członkom TPPR łatwiej przełamać niektóre utarte schematy. Dzięki obecności uczniów wszelkie wartości historyczne czy geograficzno-krajoznawcze są lepiej przyswajalne i trafiają na bardziej podatny grunt. (mar)

Zuchowe powitanie wiosny

Niedawno nowohuckie zuchy ostatecznie pożegnały panią Zimę i zaprosiły do naszej dzielnicy pannę Wiosnę. Organizatorami imprezy, która odbyła się nad Zalewem, były Nowohuckie Centrum Kultury, Komenda Hufca ZHP oraz Wydział Kultury UD. Było wiele atrakcji: wyścigi „Stonóg”, wybory „Miss Marzanna '86”, zwyciężyła Marzanna wykonana przez drużynę „Kukiełkowe bractwo” ze szczeru „Orogen”, działającego przy Szkole Podstawowej nr 87, program artystyczny, przygotowany przez drużynę „Dzieci słońca”. Zuchy w barwnym korowodzie udały się na most nad Dłubnią, by rzucić marzanny w odmęty rzeki. Była też mini-loteria — każdy los wygrał. W harcerskim Urzędzie Pocztowym można było nabyć kopertę z harcerskim stemplem i okolicznościowe karty. Organizatorzy przygotowali także gorącą herbatę, więc zimny wiatr nie był taki straszny.

Uroczystość zakończył druh Jerzy Kujawski zaproszeniem na czerwcowe obchody „Dnia Dziecka” i „Dni Nowej Huty”. IWONA WIDŁA

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◇ (md) SMUTNE MIASTECZKO. Przybyłe niedawno w okolice ul. Bieńczyckiej i os. Niepodległości marna namiastka lunaparku pozostawia bardzo przygnębiające wrażenie. Rozlatujące się i obskurne urządzenia korzystanie z których ma rzekomo sprawić dzieciom radość, skacowane twarze obsługi, grzaski, podmokły grunt, podstawowa rozrywka czyli rzut obręczą na tanie wino oraz rzeżący bełkot dobywający się z głośników oto obraz małego miasteczkowego, kiczowatego folkloru.

◇ (md) ELIMINACJE DZIELNICOWE XVII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Radzieckiej odbędą się 11 kwietnia w Klubie „Trojka”. Tam też do dnia poprzedzającego imprezę przyjmowane będą zgłoszenia.

◇ (md) KONKURS GAZETEK SCIENNYCH I PLAKATÓW odbędzie się 9 kwietnia w Klubie „Trojka”, gdzie prosimy kierować zgłoszenia oraz prace plastyczne.

◇ (md) „KWIECIEŃ — MIESIĄCEM CZYSTOŚCI” pod takim hasłem 5 kwietnia odbędzie się czyn społeczny w ramach którego porządkowane będą wyznaczone tereny naszej dzielnicy. Udział w tej akcji weźmie młodzież z nowohuckich szkół podstawowych i średnich.

◇ (jk) AKCJĘ „WIOSNA” przeprowadziła w środę nowohucka Miejska Służba Porządkowa. Kontrolowane drogi, osiedla, place targowe. Przede wszystkim sprawdzono czystość i porządek. Druga część akcji w najbliższy poniedziałek.

◇ (jk) SALON WYSTAWOWY TPSP przy al. Róż zaprasza do obejrzenia wystawy krakowskich malarzy

◇ (jk) INAUGURACJA obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej odbędzie się w kinie „Sfinks” w poniedziałek, 7 kwietnia, o godz. 17. Obecny będzie Alojzy Twardcki, autor „Szkoły Janeczaków”. W programie także projekcja filmu pt. „Akcent”.

◇ (jk) OTWARCIE WYSTAWY witraży oświęcimskich Włodzimierza Borokowskiego nastąpi w Klubie Kombatan-ta (os. Górali) w środę, 9 kwietnia, o godz. 17.30.

◇ (R) TEGOROCZNY ŚMIGUS DYN-GUS w Nowej Hucie nie miał nic wspólnego z wesołą zabawą. Gromady nastolatków z wiadrami wody były postrachem dla młodzieży i dorosłych. Dochodziło nawet do rękoczynów. Na szczęście tradycja „mokrej kąpeli” jest obchodzona raz w roku.

◇ (R) KOMISJA ROZWOJU SPO-LECZNO-GOSPODARZEGO, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska Rady Narodowej m. Krakowa swe ostatnie posiedzenie odbyła na terenie obiektów budowanego Szpitala „B” w Bieńczycach. Radni interesowali się postępem robót i problemami technicznymi. Poinformowani zostali o przygotowaniach kadrowych dla potrzeb przyszłej placówki.

„Orbis” proponuje

BUDAPESZT

5 dni (kwiecień — maj), kwatery prywatne w pokojach 2- i 3-osobowych. Cena 7.700—8.000 zł. Dojazd indywidualny.

GRECJA

Mati koło Aten — 8 dni na campingach. W okresie czerwiec — wrzesień. Cena 85 dol. USA + 5.800 zł.

RZYM

7 dni w maju — przelot samolotem z Warszawy. Cena 215 dol. USA + 51.800 zł.

Ciekawe trasy wyjazdów indywidualnych!

Francja — Szwajcaria: 23 dni, 123 dol. USA + 35.600 zł;

Włochy — Szwajcaria: 27 dni, 156 dol. USA + 44.100 zł;

Grecja — Włochy: 26 dni, 168 dol. USA + 56.300 zł;

Hiszpania: 30 dni, 190 dol. USA + 69.700 zł;

Grecja: 24 dni, 87 dol. USA + 50.200 zł.

Uwaga! Wszystkie wyjazdy odbywać się będą w okresie od czerwca do września. „Orbis” zapewnia autokar, natomiast we własnym zakresie zaopatrzymy się w wyżywienie i namioty.

Ciesząca się dużym powodzeniem linia autobusowa nr 174, łącząca kombinat z Wolą Duchacką, po krótkim okresie od jej uruchomienia, stała się przedmiotem krytyki i niezadowolenia hutników, o czym pisaliśmy.

Niezadowolenie wynika przede wszystkim z wydłużonej trasy i czasu przejazdu. Wysunięte zostały różne propozycje usprawnienia dojazdu. Chcąc przedstawić jeszcze inne rozwiązania tej sprawy Linia 174 obsługuje — jak wiadomo — nie tylko hutników mieszkających w Kurdwanowie i skierowanie autobusów ul. Nowohucką (trasa

A może „174” bis?

linii 125) powodowałoby niezadowolenie innych mieszkańców osiedli, których jest większość, a ponadto w godzinach pozałanianiem zmian autobusy kursowałyby niemal puste (z wyjątkiem dni handlowych na targach).

Dlatego proponuję, jeżeli na to stać MPK, uruchomienie linii 174 „bis” kursującej dodatkowo przez ul. Powstańców Wielkopolskich — Nowohucką, ale tylko w godzinach łaniamnia zmian, tj. 5—7, 13—15, 21—23. Normalne wozy linii 174 kursowałyby dotychczasową trasą z tą samą częstotliwością co 13 minut, dowożąc do Śródmieścia większość mieszkańców osiedli.

Gdyby jednak MPK obecnie było stać na uruchomienie linii 174 „bis”, to proponuję rozwiązanie kompromisowe, a mianowicie skrócenie trasy linii 174 przez skierowanie autobusów od Ronda Kotlarskiego ul. Kotlarską i Podgórska do mostu im. Powstańców Śląskich (III most) i z powrotem tą samą trasą co skróciłoby czas przejazdu przez ominięcie węzła Dietla — Boh. Stalingradu, a równocześnie pozostałaby możliwość dojazdów dla wszystkich do Śródmieścia — do III mostu, skąd dalej tramwajami.

mgr inż. ALBIN KSINIOWICZ
KORSPONDENT

W sprawie Złomeksu

Był to oczywiście dowcip prima aprilisowy, do którego asumpt daly kłopoty ze zbiorczą złomu.

Zważywszy, że rzeczywistość przeraża czasem wyobraźnię i fantazję, nie chcielibyśmy aby fikcja nabrała kiedykolwiek cech rzeczywistych.

Przed szpitalnym kioskiem długa kolejka. Wieść o dostawie proszku do prania „Pollena-automat” zelektryzowała siostry i niektórych lekarzy. W podnieceniu obliczają — wystarczy nie wystarczy. Liczbę pudełek konfrontują ze stanem kolumny oczekujących. Płynu do prania już zabrakło. Ostatnie pięć paczek „Polleny” uszczęśliwiło kolejkowiczów z przodu. Reszta odchodzi rozgoryczona.

Zwykły dzień. W gabinecie doktora ZBIGNIEWA PUDLIKA, zastępcy dyrektora ds. leczenia, delegacja francuska. Goście zwiedzili Oddział Zakaźny Szpitala im. Zeromskiego, obecnie wypytyują o sytuację z medykamentami. Są ofiarodawcami leków.

— Czy takie nieoczekiwane wizyty, społeczne stresy mają wpływ na kondycję serca? Tym pytaniem wkraczam w codzienność nowohuckiej służby zdrowia.

Dr Zbigniew Pudlik uśmiecha się ochronnie i mówi, że to wszystko normalne. Jest przygotowany na zaskakujące wydarzenia dnia. Błądzi przy tym wzrokiem po ścianach, szukając oparcia i relaksu w nieustannej gonitwie myśli. Dostrzegam kilkanaście różnorodnych obrazków w różnych barwach. Z czerni zaledwie wylaniają się róże. Na drugim obok również w minorowym nastroju dziewczyna z nienaturalnie rozszerzonymi źrenicami — obydwa obrazy malowane w trudnych sytuacjach życiowych. Są też krajobrazy, zalane słońcem aż do przesytu, to znów kadr z życia Arabów błotnych, których od naszej cywilizacji dzieli tysiące lat. Doktor Pudlik nie lubi chwil wolnych wypełnionych pustką. Maluje dla siebie.

— Człowiek powinien umieć się relaksować. Pomaga zdecydowanie pielęgnowanie pasji odbiegających od zawodowych czy domowych obowiązków. Powinny to być zajęcia wpływające z potrzeby ducha. Ja znajduję wytchnienie w malowaniu. W tym pokoju, dzięki moim obrazkom też czuję się lepiej. Nie przejmuję się specjalnie ich poziomem artystycznym. Stresy, nerwowość to wrogowie serca.

Zwłaszcza w pierwszych dniach wiosny jesteśmy jakoś dziwnie zaniepokojeni. Uklucia w okolicach serca przypominają o jego istnieniu.

— Po zimie — mówi dr med. ordynator I Oddziału Internistycznego JOZEF KRÓL — cały organizm jest osłabiony. Zima dla wielu ludzi jest okresem braku jakiegokolwiek treningu fizycznego. Przebywanie w pomieszczeniach zamkniętych, dłuższe niż zazwyczaj przesiadywanie przed telewizorami niekorzystnie wpływa na układ sercowo-naczyniowy.

Druga rzecz to dieta. Jeśli więcej zjadamy niż spala organizm, to obciąża również pracę serca. Przeważnie też odżywianie w zimie jest mało racjonalne. Ubogie w świeże warzywa i owoce. Dość

często warzywa zjadamy po ugotowaniu, w formie sałatek gotowanych. Stanowczo za mało surówek oraz warzyw i owoców mrożonych.

— W Szwajcarii na przykład — dodaje dr Pudlik — na całą zimę przygotowuje się bogato wyposażoną zamrażarkę. Szwajcar tłumaczy, że to też ekonomicznie, kupuje bowiem produkty jesienią kiedy są tańsze. W ten sposób oszczędza pieniądze na wczasy latem. U nas w sklepach mrożonek mało, zamrażarki mało upowszechnione.

KIEDY SERCE JEST ZMECZONE

— Pierwsze symptomy zmęczonego serca to niedotlenienie. A skutki — ospałość, brak chęci do życia. Wzrasta wówczas napięcie nerwowe. System nerwowy reguluje przecież procesami życiowymi, czynnikami hormonalnymi. Przy ogólnym osłabieniu organizmu system nerwowy zaczyna silniej reagować, broni się. Nie mówimy tu oczywiście o patologicznych przypadkach, u których podłoża leżą różnorodnej przyczyny.

— Przypomnę również o sprawach znanych. Alkohol i nikotyna są wielkimi wrogami serca. Amerykanie upowszechniając ideę niepalenia zmniejszyli liczbę zawałów prawie o 60 procent.

— Lekarz, który pali, jest eliminowany ze środowiska. Musi się podporządkować presji grupy zawodowej. Skrycie zastanawiam się, czy u nas ma szansę wprowadzenia taka dyscyplina. Ponadto przekornie wyjawiam, że znam alkoholików tryskających zdrowiem.

— Są to alkoholicy selekcyjni — słyszę w odpowiedzi. Trwają najzdrowsi, słabsi padają.

— Czy to prawda, że przed zawałem chronią kobiety hormony?

— Piętnaście, dwadzieścia lat temu do rzadkości należało, by kobieta w wieku 40–50 lat chorowała na zawał. Obecnie zdarza się to coraz częściej.

— Co powinno zwrócić uwagę „sercowców”?

— Bóle w okolicy serca, osłabienie oraz niepokój połączony z lękiem. Oczywiście, nie zawsze w tej sytuacji następstwa bywają dramatyczne, ale należy zasięgnąć porady lekarskiej. Niepokojące jest ciśnienie krwi — rozkurczowe od 95 mm Hg wzwyż oraz skurczowe od 160 mm Hg wzwyż.

W Nowej Hucie jest tylko jedna poradnia kardiologiczna — w przychodni os. Na Skarpie. Czy to wystarczające dla tak dużego miasta?

— Czynimy starania — mówi dr Pudlik — o zorganizowanie nowej, scentralizowanej poradni kardiologicznej, koordynującej pracę w lecznictwie otwartym w tym zakresie. Uzyskaliśmy już akceptację konsultanta wojewódzkiego. Przygotowujemy kadry, zamówiliśmy aparaturę, między innymi polikardiograf do rejestracji pracy serca. Nowa poradnia stworzy możliwość ustalania pełnej diagno-

styki. Będzie współpracować ściśle ze szpitalem. Kardiolodzy ze szpitala będą również ordynować tutaj. Nie każde przecież schorzenie serca to zawał. Szereg schorzeń można leczyć w przychodni.

— A co radziłby pan profilaktycznie na początku wiosny — zwracam się do dr. Króla.

— W okresie wiosennym wskazane jest zażywanie witaminy z grupy B oraz A+E. Także co czwarty, piąty dzień aspirynę, curantil.

A do tego wszystkiego dr Pudlik dodaje — więcej kultury w naszym życiu społecznym. Określa to filozoficznie: potrzeba nam rozmowy ze sobą.

Chyba jedną z metod uzewnętrzniania problemów własnego świata jest dla pana Zbigniewa pasja malowania. Pokazuję na „rejestr” niby obojętne spojrzenia na domostwa — gniazda Arabów błotnych. Człono jest tu głównym środkiem komunikacji. I tak można żyć. W naszej cywilizacji jednak prawie nie do pojęcia, a w każdym razie nie do zaakceptowania.

Zależy więc nam sobie wypada — więcej czasu i serca na rozmowę ze sobą.

HENRYKA ROSIEK

FUSZERKA CZEKA NA EPILOG

Skandal trwa, a dyrektor „Budopolu” ignoruje nasze interwencje

Krytyka prasowa według nowej ustawy o prawie prasowym ma na celu zmianę wadliwych działań oraz usunięcie negatywnych zjawisk występujących w życiu społecznym. Taki cel może zostać osiągnięty jedynie wtedy, gdy dana jednostka organizacyjna reaguje na nią poprzez usprawiania i poprawę swojej pracy oraz udzielanie odpowiedzi na przedstawione zarzuty. Niestety, nadal często spotykamy się ze zwyczajowym nabraniem wody w usta przez dyrekcje niektórych instytucji, które traktują sprawy interwencyjne za niebyłe.

Stosunkowo niedawno, bo w 7 numerze „GNH”, próbowaliśmy „poruszyć sumienie” Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol”, generalnego wykonawcy os. Bohaterów Września, w którym nagminnie występują przypadki przemarzania ścian. Mimo przyjętych na siebie zobowiązań, przedsiębiorstwo nie kwapi się zbyt do robót związanych z ocieplaniem kilku bloków, traktując także naszą krytykę jako fakt nie mający miejsca. Ostatnio nastąpiło, mówiąc językiem dyplomatycznym, pewne zbliżenie stanowisk między SM „Hutnik” i „Budopolem”, nadal jednak brak konkretnych postanowień i działań. Tymczasem ściany obrastają grzybem, gniją meble, stęchły zapach w mieszkaniach odstrasza gości, lokatorzy chorują i czekają z utęsknieniem na słońce.

SZCZĘŚCIE NIE TRWAŁO ZBYT DŁUGO

Gdy człowiekowi pali się grunt pod nogami, zdecydowany jest na wszystko. Państwo W. mieszkali przez 9 lat w rozłące, przeszli wiele trudów, wyrzeczeń zanim otrzymali klucze do własnego mieszkania. Obecnie lokal ten zaczyna się przemieniać w grzybią norę, a kilkuletnie „całowanie klamek”, kolekcjonowanie protokołów kolejnych komisji i czekanie za-

czyna przeradzać się w bezsilność. Gdy zasiedlał to mieszkanie, pełni byli nadziei, nowych planów, które przemieniły się w obawy, a potem w zniechęcenie.

Blok 31, jak większość budowanych w tym osiedlu, był poletkiem doświadczalnym dla projektantów i wykonawcy. te-

raz te „genialne” super ekonomiczne rozwiązania stanowią dla lokatorów i Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5 problem, który praktycznie będzie istniał do końca użytkowania budynków.

— Już po trzech latach zaczęło się przemierzanie ścian — opowiada pan W. —



Dla urzędników z „Budopolu” ważniejsze są zabiegi formalne. Ludzie? Raczej nieważni.

Fot. St. MAKAREWICZ

Z bardzo bogatym kierzmaszu garni gastronomia. Po zorganizowanej w rezydentom wspaniałych trzech innych re i „Magnolii”. Uwagę kupują wszystkich produktów dekoracja. Warto wykorzystać do kwów, pochodzących ni, należącej do. Dzięki temu wszystkim i smaczne. Po raz pierwszy tylko jeden tenkcją była muzyka poszczególnie fryl. Z pewnością w w „Arkadii”, zaci i jakie były ceny. Co ciekawe, c na podobnym kieracji „Dniepr” p wet o 15 procent. Powodzeniem i wszelkich słodkupowali przede

Kiermasze -palce lizać!

dzynekami, biszkoptowe, piaskowe, drożdżowe) pier-
niki oraz oczywiście torty. Kiermasz był mniej
okazywał niż w latach ubiegłych, ponieważ „Stylo-
wa” nie była jedynym miejscem kiermaszowej
sprzedaży ciast. Po prostu słodkości można było
kupić prawie wszędzie. (Jack)

CENNIK

| | | |
|----------------------|----------|---------|
| INDYK PIECZONY | 1kg | 1100 zł |
| INDYK W MALADZE | 100/110g | 200 |
| KURCZE PIECZONE | 1kg | 1000 |
| GALARETKA Z KURCZĄT | 150/60g | 130 |
| GALANTYNA Z DROBIU | 100g | 160 |
| GOLONKO W GALARECIE | 400/200g | 120 |
| GALARETA MIEŚNA | 1kg | 200 |
| ROLADA WIEPRZOWA | 200/100g | 140 |
| BOCZEK FASZEROWANY | 1kg | 430 |
| SCHAB PIECZONY | 100/50g | 140 |
| UDZIEC BARANI | | |
| PASZTET MIEŚNY | 1kg | 380 |
| PASZTET Z ZAJĄCĄ | 1kg | 600 |
| COMBER Z ZAJĄCĄ | 100g | 200 |
| RYBA W SOSIE GRECKIM | | |
| ROLADA Z RYB | 100g | 50 |
| GALARETKA Z RYB | | |
| ŚLEDZ W OLEJU | 1kg | 500 |
| ŚLEDZ W ŚMIETANIE | 1kg | 400 |
| ŚLEDZ PO JAPONSKU | 160/40g | 80 |
| SALATKA ŚLEDZIOWA | 1kg | 270 |
| SALATKA JARZYNOWA | 1kg | 300 |
| JAJKO FASZEROWANE | 1p | 30 |
| JAJKO NA SALATCE | 120g | 60 |
| JAJKO W 6 Tatarskim | 80g | 50 |
| CHRZAN | 1kg | 550 |
| CWIKŁA | 1kg | 160 |

rdzo bogatą ofertą na przedświątecznym
szu garmazeryjnym wystąpiła nowohucka
omia. Podczas dwudniowej imprezy, zorga-
nej w restauracji „Arkadia”, proponowano
m wspaniałe wyroby tego lokalu, a także
innych restauracji — „Wisły”, „Jubilatki”
nolii”.

ę kupujących zwracała piękna ekspozycja
kich produktów oraz znakomita, pomysłowa
cja. Warto także podkreślić, że mięso, które
ystano do produkcji przeróżnych smakoly-
ochodziło z uruchomionej niedawno tuczars-
czącej do nowohuckich „Społemowców”.
temu wszystkie potrawy były bardzo świeże
ne.

az pierwszy zorganizowano przed świętami
eden centralny kiermasz. Dodatkową atra-
yła muzyka i prezydent, który reklamował
gólne frykasy i udzielał różnych informacji.
nością wszystkich tych, którzy nie byli
radii”, zaciekawi, co można było tam kupić
były ceny? (Oglądajcie cennik.)

iekawe, ceny w „Arkadii” były niższe niż
obnym kiermaszu garmazeryjnym w restau-
Dniepr” przy ul. 18 Stycznia. Niektóre na-
5 procent.

zdeniem cieszył się także kiermasz ciast
kich słodkości w kawiarni „Stylowa”. Ludzie
ali przede wszystkim serniki, babki (z ro-

samym
ba ma-
e styro-
niewiele

zenia te
wilgot-
czą tape-
powierz-
ym po-
widać
wno nie
tywa co
owie lo-
nym ga-
ej nie-
o cierpi
e skóry.
zagrzy-
ent za-
państwa
korzy-

stny wpływ tego kłopotliwego współmiesz-
kańca.

— Sama lekarka mi powiedziała, że ta
egzema może się jeszcze powiększyć i ro-
zejść po całym ciele — dodaje gospodarz
— Zresztą nam wszystkim zdrowie nie
dopisuje, mnie wysiadło serce i od pew-
nego czasu przebywam na zwolnieniu le-
karskim.

KOGO BRONI PRAWO SPÓŁDZIELCZE?

Cała ta sprawa znana jest oczywiście
SM „Hutnik”, rozmaite komisje opisały do-
kładnie wielkość, rozmieszczenie i nasile-
nie przemarzania w tym mieszkaniu,
które ujęte jest w planie ocieplania ścian.
Sam ten projekt czeka jednak z winy
„Budopolu” na realizację, a owo wyczeki-
wanie powoduje tylko niepotrzebne
konflikty między administracją, a lokato-
rami.

W maju 1985 roku pan W. przekazał po
kolejnej podwyżce czynszów pismo do pre-
zesa, w którym z powodu pogarszających
się w wyniku rozprzestrzeniającego się
grzyba, warunków mieszkaniowych i braku
podjęcia jakichkolwiek przeciwdziałają-
cych temu środków, odmawia płacenia
nowych opłat, uiszczając należność według
starych stawek.

— Być może, była to swoista demon-
stracja — stwierdza pan W. — ale była
to jedyna możliwość samoobrony i zasy-
gnalizowania mojej trudnej sytuacji. Nie
chcę przecież robić na tym fakcie interes-
sów, radca prawny spółdzielni powiedział
mi, że powinna przysługiwać mi pewna
bonifikata. Potem sam prezes poświadczył,
że jest to stosowane w niektórych przy-
padkach.

Niestety, tych szczególnych przypad-
ków jest sporo i SM „Hutnik” broni się
jak może, przed jednostkowym wyłomem
w prawie spółdzielczym. Z kolei miesz-
kańcy zarażonych grzybem lokali chcie-
liby przynajmniej doświadczyć tych ulg
do czasu wykonania robót przy ocieplaniu
bloków. Czy jest to zatem typowa sprze-
czność między pracownikami kadrowymi
spółdzielni a jej członkami? Wygląda, że
chyba tak, w mocno niespójnym piśmie
do zarządu stwierdza się, „że obywatel nie
zgłaszał usterek i nie udostępnił miesz-
kania w celu zrobienia protokołu”. Czy
ma to oznaczać, że pan W. miał super-
warunki i koledeży z pracy celowo zawil-
gocili mu ściany? Ostatni dokument jest

już bardziej konkretny, bo zawiera no-
tariałne upomnienie, w którym powód,
czyli SM „Hutnik”, domaga się od pozwa-
nego zapłaty zaległych należności w wy-
sokości 4.840 złotych. Przymioma to wszy-
stko przypadki płacenia opłat za używal-
ność windy przez mieszkańców parteru,
a widoczny w tym wszystkim jest aż nad-
to urzędniczy tryb załatwiania takich
spraw, który za bardzo trzyma się litery
prawa spółdzielczego, nie wnikając w re-
alia naszego codziennego życia.

— Jestem gotów płacić normalne pod-
wyższone odpłatności — stwierdza pan W.
— jeżeli spółdzielnia, której jestem prze-
ciw członkiem, wywiąże się z obowiązków
wobec mnie. Rozumiem, że są kłopoty z
wykonawcami, ale niech się u licha coś
w tej sprawie dzieje!

Z DESZCZU POD RYNNE

Do kwestii związanych z samym termi-
nem rozpoczęcia ocieplania wytypowanych
w os. Bohaterów Września budynków, do-
chodzi sygnalizowana ostatnio przez
mieszkańców sprawa samej technologii
tego procesu. Sposób wewnętrzny kom-
pletnie nie zdał egzaminu, więc zastąpio-
no go metodą zewnętrzną polegającą na
zatykaniu szpar watą mineralną i pokry-
waniu ją elewacją ze specjalnych płyt
cementowo-azbestowych. I tutaj wyłonił
się kolejny problem, niektórzy z lokato-
rów posiadających zagrzybione ściany
wahają się czy zdecydować się na przy-
jęcie w swoje sąsiedztwo rakotwórczego
azbestu.

Czy oznacza to, że spółdzielnia, która być
może wyegzekwuje od „Budopolu” przy-
stąpienie do robót, przybędzie nowy kłopot?
Czy ludzie przedłożą rozgniewaną
w ścianach florę nad zagrożenie zdrowot-
ne o wiele poważniejsze? Czy wreszcie
będzie się ich ktoś o to pytał?

Trudno na to wszystko na razie odpo-
wiedzieć, chociaż jest to problem istotny,
tym bardziej że sam azbest jest ciągle
obiektem badań. Podobno jednak jego
niekorzystny wpływ na organizm ludzki
jest widoczny. Sam ten minerał rzeczy-
wiście posiada duże właściwości izolacyj-
ne wykorzystywane np. w pożarnictwie
oraz jest substancją bardzo trwałą, co
predysponuje go do ocieplania przemar-
zniętych ścian naszych bloków. Wątpli-
wości nadal jednak pozostaną, tym bar-
dziej że na całym świecie są stosowane
inne metody z użyciem nietoksycznych
materiałów.

MAREK DĘBICKI

Jeżeli urzędnik nie przeniesie papieru z jednego pokoju do drugie-
go, to nic się złego nie stanie. Ale jeżeli BUGDAN HYLEWSKI, kie-
rownik Wydziału W-90, tego, który ma budować domy dla hutni-
ków — nie da ludziom roboty, znaczy, że coś się dzieje nie tak. Roz-
mowa z kierownikiem HYLEWSKIM jest trudna. No cóż, niewiele
z tych tak ładnie przez mnie opisanych planów udało mu się zreali-
zować.

WSTRZYMANA BUDOWA

— Nie mamy na dziś „wejścia” w
osiedle Kazimierzowskie. Miał tam być
budowany blok mieszkalny dla 24 hut-
ników. Plac budowy ogrodzono i... wy-
konano przekładkę dwóch rurociągów
wodnych około 250 metrów biejących
pod przyszły obiekt w celu umożliwie-
nia robót fundamentowych.

Tyle zrobiono do 6 X 1985 r., kiedy
to decyzją KDI budowa została wstrzy-
mana.

Gdy zapytałam o powód, kierownik
Hylewski odesłał mnie do inż. Anto-
niego Lewandowskiego — kierow-
nika Działu Koordynacji Budownictwa
Mieszkaniowego.

Inżynier Lewandowski: — Powodem
był brak zatwierdzonego planu reali-
zacyjnego, a plan nie został zatwier-
dzony dlatego, że zabrakło aktualiza-
cji fragmentu planu Krakowskiego Ze-
spółu Miejskiego dla osiedla Kazmie-
rzowskiego w miejscu budowy bloku.
Po prostu nie było pozwolenia na bu-
dowę, a jedynie na zagospodarowanie
terenu pod budowę.

dla Spółdzielni „Zgoda”. Zrobiliśmy
drogę, wykonaliśmy nivelację terenu,
wystaliśmy swoich pracowników do
„Fadomu”. Nic nie zapowiadało —
niezgody. Dopiero, kiedy prezesowi tej
spółdzielni podaliśmy koszt robót (kul-
kulacja zrobiona zgodnie z obowiąz-
ującymi w KM HiL przepisami), powie-
dział, że dla nich to za droga i że ma-
ją „tańszych” wykonawców z zewnątrz.

Koszt nivelacji terenu — przyznaje
— był zawyżony z uwagi na brak do-
kumentacji. Korzystano z ZTE, które
są niezbyt dokładne. Dla przykładu —
koszt wykopu wraz z zasypaniem pod
jeden budynek W-90 wyceniono mniej
więcej na 20 tys. zł (zadanie 1, zespół
II). W drugim zadaniu, zespole pierw-
szym, roboty takie wyceniono na 70
tys. zł z uwagi na trudność terenu.
Ceny podano bez narzutu.

I podobnie na tych samych „zada-
niach” montaż domku wraz z wartoś-
cią prefabrykatów winien kosztować
około 1 mln 650 tys. zł. Przyjmując, że
wartość prefabrykatów stanowi —
1 mln 300 tys. zł — sam montaż jed-

Za prawdę się obrywa?

Zobaczmy!

Na pytanie, kiedy takie pozwolenie
kombinat otrzyma — odpowiedź była
dłuższa. Można by ją ująć w jednym
zdaniu — aż radni miasta zdecydowa-
ją! Ale, by pokazać, jak przegrzywamy
z czasem, zacytuje: „21 lutego br. Ko-
misja Rozwoju Społeczno-Gospodarczo-
go Zagospodarowania Przemysłowego i
Ochrony Środowiska RN m. Krakowa
dała pozytywną decyzję na aktua-
lizację fragmentu planu KZE. 26 mar-
ca sprawa trafiła pod obrady Prezydium
RN m. Krakowa. Po zapoznaniu
przez to Prezydium stanie na porządku
dziennym sesji RN m. Krakowa —
prawdopodobnie w kwietniu. I dopiero
na podstawie Uchwały Sesji RN m.
Krakowa architekt dzielnicowy może
zatwierdzić plan realizacyjny i wydać
pozwolenie na budowę.

Dlaczego pozwolenie na przygotowa-
nie terenu nie jest równoznaczne z
pozwoleniem na budowę? Czegoś tu
nie rozumiem! Teren już rozgrzebano,
wtopiono w przedsięwzięcie sporo pie-
niędzy. Na Kazimierzowskim dyżuru-
ją na okrągło — całą dobę — portie-
rzy, pilnując mienia wartości około 3
mln. zł.

Zresztą, nie byłoby prawdopodobnie
sprawy, gdyby nie opisywany w „GNH”
protest mieszkańców. Dziś trochę się
zmieniło. Kierownik Hylewski jest w
posiadaniu dokumentu — notatki spisa-
nej 3 lutego ze spotkania z przedsta-
wicielami Komitetu Obwodowego i
Osiedlowego, w której czytamy, iż wy-
rażają zgodę na tę budowę pod warun-
kiem, że Ogródek Jordanowski reali-
zowany będzie równoległe z budową
bloku nr 27 dla hutników.

Tu się dogadano, a radni dyskutują.
— 6 października wstrzymał budowę.
Powiniennem być dziś z montażem
na drugim piętrze. Są to rzeczy nie-
dopuszczalne. Jaki kraj stać na luksus
„półpozwolenia”?

NIE BUDUJĄ TEŻ W MISTRZEJOWICACH

— Cały potencjał chcieliśmy rzucić
do budowy domów jednorodzinnych

nego domku kosztowałby bez narzutów
350 tys. zł.

Prezes spółdzielni nie zadał sobie
trudu, by sprawę „dogadać” i koszty
przeanalizować wspólnie z wykonaw-
cą. Wystarczyło pismo, że rezygnuje z
wykonawcy. Zabrakło woli dogadania
się — mówi Hylewski.

A ja sobie myślę — w tym kraju
wszystko jest możliwe. Gdzie umowy
obowiązujące strony, gdzie konsekwen-
cja dla takiego działania? „Na gębę”,
jak to się nieładnie mówi, można tyl-
ko „fuchać” zrobić. Jak twierdzą w
W-90, dziś w Mistrzejowicach winno
stać już co najmniej pięć domków.

KOLEJNE „WEJSCIE”

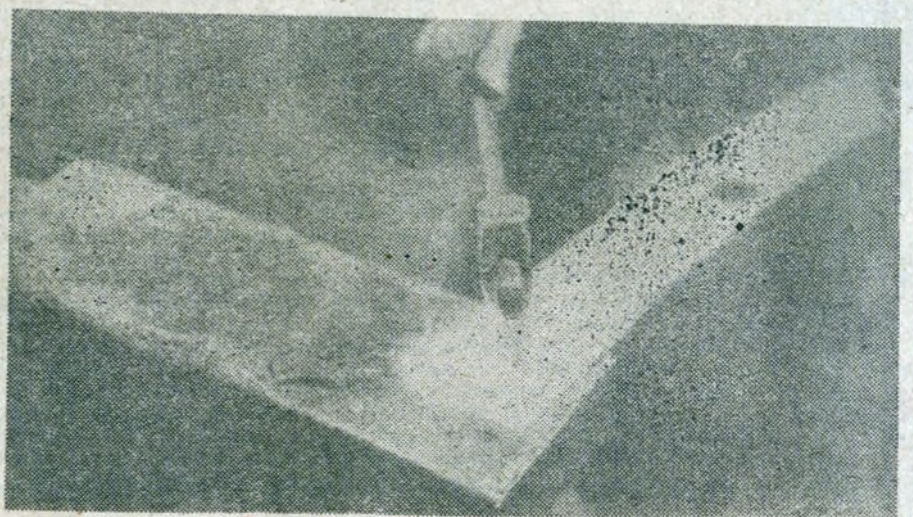
Zapowiada się kolejne „wejście” w
niepewną budowę. Kierownik W-90 in-
formuje mnie, że ma rozpocząć roboty
przygotowawcze i kubaturowe do 30
kwietnia przy ulicy Próchnika w os.
Bohaterów Września pod budowę blo-
ku nr 3. Zezwolenie — brak. Tymcza-
sem Uchwała 154 nadal obowiązuje, a
wykonawcy nie wolno rozpocząć robót
bez kompleksowej dokumentacji pro-
jektowo-kosztorysowej, na podstawie
której winna być zawarta umowa mię-
dzy stronami, ot choćby po to, by nie
można było sobie dla fantazji z usług
rezygnować.

Takie budowanie „a nuż się uda”,
jak widać nie niesie ze sobą nic do-
brego. Nie sposób nawet najlepszymi
intencjami się kierując pominąć prze-
pisy, póki obowiązują.

Puenta artykułu jest jedna — alboś-
my się za szybko zorganizowali — jak
powiedział jeden z pracowników W-90
albo za wolno pracują ci, którzy przy-
gotowują inwestycje mając „do pokona-
nia” biura projektowe, inwestorów
zastępczych i urzędy.

— By to, co konieczne, uczynić mo-
żliwym — odwołuje się do narodu ge-
nerał Jaruzelski. Konieczne są miesz-
kania, ale bariery przepisów — jak się
okazuje — czy wzajemnych niechęci
są nie do pokonania!

JANINA DZIURO



Kujemy żelazo, bo jeszcze gorące!

Fot. ARCHIWUM

Posprzątajmy Nową Hutę!

Wszelkie „akcje” mają krótki żywot. Toteż zarządzając wiosenne porządkowanie kraju i zabiegi na rzecz poprawy jego stanu sanitarnego, władze centralne mają raczej na uwadze zdopingowanie wszystkich rodaków, którym nie jest obojętna estetyka otoczenia.

Zgodnie z zaleceniami Wojewódzkiego Zespołu ds. Poprawy Stanu Sanitarnego Kraju w dniach od 2 do 19 kwietnia odbędzie się kompleksowe porządkowanie obiektów i terenów zielonych, tras komunikacyjnych, chodników i ciągów rekreacyjnych. 5 kwietnia ogłoszony został ogólnodzielnicowym czynem społecznym na rzecz wiosennego porządkowania Nowej Huty.

W czynnie weźmie udział ok. 2,5 tysiąca uczniów nowohuckich szkół. Zgłosiła swój udział młodzież zrzeszona w ZSMP. Można się spodziewać, że przyłączą się doń zakłady pracy. W czynnie wezmą udział gospodarze budynków mieszkalnych: z PGM, SM „Hutnik” i SM „Czyżyny” oraz pracownicy Dzielnicowego Zakładu Dróg i Zieleni.

W ramach czynu przewidywane jest uporządkowanie wszystkich terenów wewnątrzosiedlowych, Park Tysiąclecia, Park Kultury, planty osiedla Kolorowego, planty bieńczyckie, otoczenie mauzoleum na Wzgórzach Krzesławickich oraz trzynastcie ciągów ulicznych: Rewolucji Październikowej, Marksa i Majakowskiego, Lenina, Kocmyrzowskiej, Bieńczyckiej, Al. Pokoju, obw. Złotego Wieku, obw. Piasta Kołodzieja, obw. Bohaterów Września, Al. Przyjaźni, Nowotki i Sieroszewskiego, Demakowa i Bulwarowej.

Począwszy od 7 kwietnia równoległe do prac porządkowych prowadzona będzie działalność kontrolna. Zajmie się nią łącznie 500 osób: funkcjonariusze MO, inspektorzy Miejskiej Służby Porządkowej, inspektorzy Sanepidu, przedstawiciele Szkoły Chorobliwych Pożarnictwa, ORMO, pracownicy Urzędu Dzielnicy, PGM, SM „Hutnik” i SM „Czyżyny”. W stosunku do osób odpowiedzialnych za czystość obiektów i przyległych do nich terenów (dozorcy, kierownicy zakładów itp.) nie wywiązujących się ze swych obowiązków stosowane będą kary. Niejednemu przysiędzie zapłacić mandat.

Korzystając z pośrednictwa gazety zast. naczelnika dzielnicy Jan Bugajski zaapelował do zakładów pracy o przeprowadzenie niezbędnych zabiegów po-

rzadkowych i estetycznych. Przedsiębiorstwa zlokalizowane przy ul. Mrozowej: Budostal-1, Budostal-2, Budostal 5, przy ul. Ujastek: Mostostal i Transbud, przy ul. Łowińskiego: Elektromontaż 2, Elektroprojekt i Budostal-9 powinny usunąć pozostałości po zimie z poboczy i chodników oraz zadbać o zieleni przy tych ulicach. Budostal-2 musi uporządkować i zadbać o estetykę zaplecza budowy w os. Na Lotnisku (chodzi głównie o naprawę ogrodzenia, wymalowanie go i wyozyszczenie przyległego do zaplecza odcinka ul. Broniewskiego). Zakłady Przemysłu Tytoniowego powinny zająć się przyległym do nich odcinkiem Al. Planu 6-letniego wraz z terenem zielonym oraz chodnikami.

Wzywam do uporządkowania otoczenia pozostałe zakłady pracy oraz instytucje, zgodnie z pismami skierowanymi do nich przez Urząd Dzielnicowy powiedział Jan BUGAJSKI. — Apeluje do komitetów osiedlowych, osiedlowych rad PRON oraz młodzieży szkolnej o przyłączenie się do wiosennych porządków w Nowej Hucie.

Czy trzeba kogoś przekonywać o celowości porządkowania swego domu czy osiedla? Pytanie z gatunku czysto retorycznych. Nowa Huta jest zazwyczaj wysoko oceniana, jeśli chodzi o czystość. W porównaniu z pozostałymi dzielnicami Krakowa wypada ona dość pozytywnie (zajmuje z reguły pierwsze, rzadziej — drugie miejsce w ocenie władz miasta). Nie oznacza to wcale, że nie powinno być lepiej, schludniej. Wygląd dzielnicy zależy od wszystkich mieszkańców, dlatego do wszystkich apelujemy o włączenie się do wiosennego sprzątania Nowej Huty.

(ron)

Zaprzeczeniem popularnego sloganu „radny — bezradny” jest działalność Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN. Członkowie tego gremium krzystając z zaproszenia dyrekcji MPK i kierownictw nowohuckich zakładów eksploatacji taboru uczestniczyli ostatnio w wyjazdowym posiedzeniu w zajezdni autobusowej i tramwajowej. Ponieważ już kiedyś problemy dzielnicowej komunikacji były tematem obrad komisji, radni mieli okazję skonfrontować przekazywane przez wyborców zastrzeżenia i postulaty dotyczące tej kwestii, z warunkami pracy i możliwościami jakimi dysponuje MPK w ramach masowych przewozów.

RADNI CZUWAJA

Wizyta w MPK

W trakcie zwiedzania obydwu zakładów, członkowie komisji żywo interesowali się prowadzonymi tam pracami modernizacyjnymi oraz planami rozbudowy. Rozmowy z pracownikami pozwoliły lepiej zapoznać się z kłopotami, które z punktu widzenia pasażera często są niewidoczne i upraszczane. Niestety, pewne braki i niedoskonałości w sprzęcie, częściach zamiennych oraz w samej bazie utrudniają pracę kadrze technicznej, motorniczym i kierowcom. Dochodzą do tego spore braki personalne, które łatanie są przez nadgodziny i systemy motywacyjne. Również sama specyfika zawodu i trudności w przystosowaniu się do nieregularnego trybu życia oraz zwiększona zachorowalność, raczej zniechęcają potencjalnych kandydatów. Mimo to od MPK wszyscy żądamy coraz lepszej i bardziej widocznej, szczególnie na przystankach pracy. Wszelkie sygnały o arogancji pracowników obsługujących tramwaje i autobusy trafiają do radnych, którzy sami korzystając z masowej komunikacji mają okazję doświadczyć niektórych związanych z tym uciążliwości. Długie oczekiwanie na przystankach, jazda stardami, te wszystkie sprawy członkowie komisji starali się akcentować w rozmowach i dyskusji z załogą oraz kierownictwem MPK.

Oprócz tego poruszano też problemy bardziej konkretne, jak np. zła komunikacja w rejon osiedli krzesławickich,

sprawa linii 174, kwestie związane z budową zadaszni oraz uytuowaniem przystanków. Ze swej strony gospodarze starali się zainteresować Komisję Gospodarki Komunalnej i Lokalowej budową nowej zajezdni przy al. Planu 6-letniego, kłopotami mieszkaniowymi oraz remontami dróg w niektórych nowohuckich osiedlach.

Ta obopólna wymiana poglądów na linii pasażer — przewoźnik uwypukliła kilka generalnych problemów, które nie mogą zbyt długo czekać na realizację, niektóre z nich starano się na roboczo rozwiązać — i tak, niedługo dojdzie do spotkania w sprawie autobusu 174. Podkreślono także, iż MPK powinno bardziej zadbać o korzystających z ich usług chociaż na pewno sami pasażerowie przyczyniają się swoją „kulturą” i zachowaniem do niepotrzebnych zdrażnień i przede wszystkim wpływają przez nieumiejętne użytkowanie na zwiększoną awaryjność sprzętu.

Cieszy jednak sam fakt, że spotkanie takie się odbyło. Postanowiono nie ograniczyć się do jednorazowych kontaktów, lecz je co pewien czas powtarzać. Również sporo z poruszonych w trakcie dyskusji i zwiedzania spraw trafiło do notesów uczestniczących w tej wizycie przedstawicieli władz dzielnicy; wiceprzewodniczącego DRN Józefa Wnęka oraz zast. naczelnika Jana Bugajskiego. (md)

W NOWOHUCKICH LICEACH

SPOSÓB NA NAUKĘ JĘZYKÓW?

Znajomość języków obcych nigdy nie była w naszym kraju specjalnie ceniona. Kiedy jednak zrozumiano, że biegła konwersacja szerzej otwiera nasze okno na świat, modne stało się uczestnictwo w organizowanych przez rozmaite instytucje kursach językowych. Coraz większą wagę zaczęto również przywiązywać do nauki tego przedmiotu w szkołach. Odbijało się to jednak tylko w sferze teoretycznej, niewielu uczniów miało okazję do wykorzystania nabytej wiedzy i jedyną satysfakcją dla najlepszych stanowiło bardzo dobre świadectwo szkolne.

Kiedy jednak III Liceum Ogólnokształcące im. J. Kochanowskiego rozpoczęło, wzorem innych krakowskich placówek oświatowych, ściślejszą współpracę z zagranicznymi szkołami, dla młodzieży pobierającej naukę w klasach o poszerzonym profilu językowym powstała okazja i możliwość praktycznego samosprawdzania. Wszystkiemu pomógł oczywiście przypadek, ponieważ odgórnych umów nie zawierano. Po prostu zwiedzająca Kraków grupa uczniów z Danii skierowana została w ramach pobytu do popularnej „Trójki” i w wyniku tych kontaktów doszło do międzyszkolnego porozumienia, które za główny cel przyjęło wymianę grup uczniowskich. Dzięki przynależności III LO do międzynarodowej organizacji szkół przy UNESCO, w roku bieżącym poszerzono tę formę pracy dydaktyczno-poznawczej. W okresie ferii zimowych w Nowej Hucie gościli uczniowie Licee de Montgeron pod Paryżem, a przed kilkoma dniami z Francji powróciła grupa polskich licealistów.

— Byli to oczywiście uczniowie klasy z poszerzonym językiem francuskim — mówi dyrektor III LO EDWARD ŁYSIK. — Oprócz walorów typowo turystycznych młodzież podczas takich wizyt poznaje nawzajem swoją mentalność, nawiązują się przyjaźnie, a co najważniejsze taka forma wymiany zwiększa zainteresowanie językiem i umożliwia praktyczne jego zastosowanie.



Młodzież z Danii podczas spotkania w XI Liceum Ogólnokształcącym

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Podobne kontakty nawiązało niedawno XI LO im. M. Dąbrowskiej, które współpracuje ze szkołą z Icastr w Danii. Złożono sobie już pierwsze wizyty, ostatnio młodzież duńska gościła w naszym mieście, uczestnicząc w życiu szkoły oraz zwiedzając m. in.: Kraków, Wieliczkę, Oświęcim i KM HiL. Taki sam charakter miał wcześniejszy pobyt polskiej grupy w Danii. Zresztą cała ta współpraca realizowana jest w dwóch podstawowych aspektach: turystyczno-poznawczym, który sprzyja bliższemu zapoznaniu się z obyczajami i organizacją społeczeństwa w poszczególnych krajach, oraz w wymiarze węższym opartym na kontakcie typowo oświatowym. Jeżeli chodzi o kwestie finansowe, które w dużym stopniu warunkują możliwości takiej wymiany, to gospodarze opłacają gościom podróz od granicy swego państwa, zapewniają utrzymanie oraz program po-

bytu. Sprawy organizacyjne nie są jednak najważniejsze, o najistotniejsze walory tego typu współdziałania zwróciliśmy się do pedagoga szkolnego XI LO, ANDRZEJA SCHA-BOWSKIEGO.

— Bardzo ważną stroną takich wyjazdów jest przede wszystkim zasada podejmowania gości we własnych domach. Mieszkając prywatnie, młodzież styka się z rozwiniętymi stylami życia, może przez porównania, wymianę myśli i poglądów oraz obserwacje budować sobie obraz społeczeństwa i danego kraju. Ponadto słyszymy różne opinie na temat — „Polak za granicą”, nasza młodzież poprzez swoje zdyscyplinowanie, poczucie dumy narodowej nie przyniosła nam wstydu. Nie musimy wymuszać na uczniach godnych zachowań, dzięki zaufaniu i wspaniałej atmosferze zbędne było stosowanie zakazów. I na koniec sprawa

najważniejsza i dająca najbardziej wymierne korzyści, mianowicie kontakty językowe. Polska młodzież zmuszona została do użycia języka obcego w tym przypadku angielskiego. Początkowo czyniła to nieporadnie i nieśmiało, gdy uczniowie przekonali się jednak, że są rozumiani przełamana została pewna bariera psychologiczna, która umożliwiła bardziej bezpośredni i łatwiejszy kontakt, tym bardziej że dla Duńczyków jest to przecież też język dodatkowy.

Oczywiście, całokształt takiej współpracy traktować należy bardzo ogólnie, chociaż kwestia zwiększania motywacji do nauki języków obcych stanowi jej podstawowy cel. Trzeba dodać, że przez ożywienie takich działań buduje się wśród zagranicznych gości inne spojrzenie na nasz kraj.

MAREK DĘBICKI

GŁOS MŁODYCH Czyn strażaków

Do zobowiązań, które podejmują rozmaite organizacje i przedsiębiorstwa z okazji X Zjazdu PZPR, dołącza się także młodzież. Niedawno z inicjatywy koła ZSMP w Szkole CHORAŻYCH POŻARNICTWA w Nowej Hucie 150-osobowa grupa pracowników i uczniów tej placówki wzięła udział w pracach na rzecz Muzeum Lotnictwa i Astronautyki. W ramach tego czynu kadeci uporządkowali teren wokół muzeum, przygotowali samoloty do ekspozycji oraz wykonali prace na wysokości — czyszczenie dachów i rynien. Do akcji tej użyto sprzętu i środków transportowych szkoły. Dzień później natomiast 70-osobowa grupa słuchaczy SchP uczestniczyła w porząd-

kowaniu klombów, ulic i chodników na terenie naszej dzielnicy.

* * *

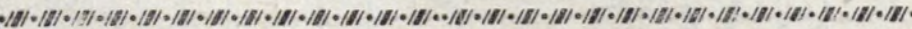
Zarząd Zakładowy ZSMP w Zakładzie Transportu HiL wspólnie z ZZ ZSMP w Krakowskich Zakładach Drobiarskich w Niepołomicach organizuje z okazji 10-lecia organizacji młodzieżowej „BAL AKTYWISTY”, który odbędzie się w klubie „Kuźnia” w os. Złotego Wieku 26 kwietnia, o godz. 20.

* * *

ZZ ZG ZSMP przekazał na konto „Pomocy Szkole” 50 tys. zł z funduszu FASM, wypracowanego przez członków organizacji młodzieżowej.



Kosmetyka samolotów.



PIĄTEK 4 kwietnia PROGRAM I

- 9.00 Wokół nas (kl. I—II)
- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Pora pragnień” — film fab. prod. ZSRR
- 11.50 Lekarz i jego pacjent
- 12.00 Historia (kl. III lic.)
- 14.50 Wokół nas (kl. I—II)
- 15.35 W szkole i w domu
- 15.55 NURT — studium biologii
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV
- 16.30 Dla młodych widzów: Majsterklepka
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Gra o milion — program o wynalazkach
- 18.00 Bez próby: Oseł '86
- 18.50 Wystąpienie ambasadora WRL w Polsce
- 19.00 Dobranoc: Przygody rozbójnika Rumcajsa
- 19.10 Studium: Na wulkanie
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Pora pragnień” — film fab. prod. ZSRR
- 22.10 Dziennik TV — komentarze
- 22.35 Kontakty — program publicystyczny
- 23.05 Jazz Jamboree '85
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych
- 18.00 Zatrzymane w kadrze
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.05 „Przygody Guliwera” — film animowany
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata: „Ermitaż” (23)
- 20.30 Program muzyczny
- 21.30 O powinnościach artysty — spotkanie z Tadeuszem Kantorem
- 22.10 Jean Gabin w filmie: „Rekiny finansjery”
- 23.50 Stan krytyczny: Patologie życia rodzinnego
- 0.30 Wieczorne wiadomości

SOBOTA 5 kwietnia PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Od Dynasów do Szurkowskiego: Warszawskie Towarzystwo Cyklistów
- 11.05 Bariery
- 11.35 Telewizyjna lista przebojów
- 11.50 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny

- 12.10 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
- 12.30 Od Dynasów do Szurkowskiego
- 12.55 Telewizyjne biuro pośrednictwa
- 13.00 W służbie nauki — pr. public.
- 13.15 Jaki w Rajczy raj — reportaż
- 13.35 Za kierownicą
- 14.00 Spotkanie z pisarzem: Wojciech Żukrowski
- 14.30 Azymut — wojskowy magazyn publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Bertold Brecht „Kariera Artura Ui”
- 16.55 Kram — magazyn konsumentów
- 17.35 Losowanie Dużego Lotka
- 17.45 Chiński teatr — film dokument.
- 18.05 Ostatni dzień w klinice — reportaż
- 18.30 Telewizyjny Magazyn Młodych
- 19.00 Dobranoc: Przygody kota Filemona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt

Weekend z TV

- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Sezon pokoju w Paryżu” — film fab. prod. jug.-fr.
- 21.40 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.30 Siedem dni w świecie
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości
- 22.50 Sportowe rytmy tygodnia
- 23.35 Kino noce: „Roivkin — lowca ściganych” — film fab. prod. USA

PROGRAM II

- 15.00 Sobota w Dwójce
- 15.05 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 16.25 Budapeszt na antenie Dwójki
- 17.00 Videoteka
- 17.30 Konkurs — spotkanie z piosenką
- 18.00 „Dziedzictwo naukowe świata arabskiego” (2) — film dok. prod. hiszpańskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn popularno-naukowy
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Bis na bis
- 20.45 Filharmonia Dwójki „Eroica” L. van Beethovena
- 21.40 Tydzień w polityce
- 21.50 Budapeszt na antenie
- 22.30 „Klejnot w koronie” (12) — film fab. prod. ang.
- 23.25 Wieczorne wiadomości
- 23.30 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA 6 kwietnia PROGRAM I

- 7.25 „Wszechnica” rodziny wiejskiej
- 7.50 Po gospodarstwu
- 8.15 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Terlanek i film prod. radziec-



Porządkowanie terenu wokół hangaru przy Muzeum Lotnictwa i Astronautyki.

* * *

Tradycyjne pożegnanie pracowników kombinatu, odchodzących do zasadniczej służby wojskowej, organizowane przez Zarząd Fabryczny ZSMP, odbędzie się 17 kwietnia w Klubie Młodych o godz. 16. W programie informacje o prawach przysługujących w czasie odbywania służby i po powrocie z wojska. Przewidziano również program artystyczny, okolicznościowe upominki oraz dyskotekę.

Fot. RYSZARD PACAN

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Gremlinsy rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 „Indiana Jones” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Zelig” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala meczynna
SWIATOWID godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Karatecy z Kanionu Złotej Rzeki” prod. chińskiej, od 15 lat.
SFINKS 4 bm. godz. 15.00 „E.T.” prod. USA, b/o, godz. 17.00 i 19.00 — DKF „KROPKA”, 5 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „E.T.” prod. USA, b/o, godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranki dla najmłodszych, 7 bm. godz. 10.00 — Kino lektur „Popiół i diament”, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Saint Jack” prod. USA, od 18 lat, 8 bm. godz. 15.45 „Saint Jack”, godz. 18.00 i 20.15 DKF „KROPKA”, 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Saint Jack” prod. USA, od 18 lat, 10 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

4 i 5 bm. godz. 18.00 „Pieszo”, Scena NURT 4 bm. godz. 17.00 „Portret Marii”, 5 bm. godz. 20.15 „Parady”, od 6 do 8 bm. duża sala nieczynna, 7 i 8 bm. (Scena NURT) godz. 18.00 „Parady”, 9 bm. godz. 19.15 (duża sala) „Zemsta”, Scena NURT — „Bal w operze”, 10 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, godz. 12.00 (Scena NURT) „Bal w operze”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

(plac Centralny)

- ▲ Bajki dla dzieci (bilety po 10 zł) — sobota, 5 kwietnia, godz. 10.
- ▲ Zawody balonowe — sobota, 5 kwietnia, godz. 10.30.
- ▲ „Tańcowały dwa Michale” — bajka teatralna dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — niedziela, 6 kwietnia, godz. 15.
- ▲ Koncert zespołu heavy metal „Ferrum” z Warszawy oraz słuchanie płyt compact disc z podobną muzyką (bilety po 200 zł) — niedziela, 6 kwietnia, godz. 17.
- ▲ Bajka „Przygody króla Kraka” (bilety po 50 zł) — wtorek, 8 kwietnia, godz. 8.45.
- ▲ Cykl „Kino z bliska” — wykład dr. Tadeusza Lubelskiego pt. „Historia filmu polskiego” oraz projekcja filmu „Rysopis” w reż. J. Skolimowskiego — wtorek, 8 kwietnia, godz. 17.
- ▲ Audycja muzyczna z cyklu „Poznajemy instrumenty muzyczne” (bilety po 20 zł) — piątek, 11 kwietnia, godz. 12.45.
- ▲ Klub Młodych Dziennikarzy, spotkanie prowadzi Stanisław M. Jankowski — piątek, 11 kwietnia, godz. 17.
- ▲ Spotkanie z Andrzejem Warchalem, organizowane przez Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” — piątek, 11 kwietnia, godz. 19.

KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku)

▲ Klub organizuje spotkania konwersacyjne z języka angielskiego. Pierwsze spotkanie odbędzie się 15 kwietnia o godz. 19.30. Szczegółowych informacji udziela klub „Kuźnia”, tel. 48-68-86 lub 48-14-52. Liczba miejsc ograniczona.

KLUB MŁODYCH (os. Młodości 1)

- ▲ Studyjny pokaz video — piątek, 4 kwietnia, godz. 18.
- ▲ „Niedziela z tatą”, ciekawe bajki dla dzieci — niedziela, 6 kwietnia, godz. 11.
- ▲ Dyskoteka z pokazem filmów video — niedziela, 6 kwietnia, godz. 18.
- ▲ Klub Kolekcjonerów Muzyki Elektronicznej, spotkanie klubowe (możliwość posłuchania dobrej muzyki, wymiany płyt i nagrań) — poniedziałek, 7 kwietnia, godz. 18.
- ▲ Studyjny pokaz video (nowości) — wtorek, 8 kwietnia, godz. 18.
- ▲ Młodzieżowa Agencja Fotograficzna zaprasza na swoje spotkania klubowe — wtorek, 8 kwietnia, godz. 18.
- ▲ Kino Młodych zaprasza na sensacyjny film prod. polskiej pt. „Ostrze za ostrze” — środa, 9 kwietnia, godz. 18.
- ▲ Dyskoteka, najnowsze przeboje światowych list — czwartek, 10 kwietnia, godz. 18.

KLUB „PRZYJAŹN” (os. Zgody 1)

▲ Fan Club Republiki „Arktyka” zaprasza na spotkania w każdy czwartek o godz. 18.

POGŁOSY

Mniej więcej rok temu publikowaliśmy wyniki plebiscytu „Rock Top '84” z magazynu „Jazz Forum”. Teraz chcemy zrobić podobnie. Chyba wszystkie pisma muzyczne (i nie tylko) dokonują takich rocznych podsumowań, ale chcemy zwrócić Waszą uwagę na „Jazz Forum”, ponieważ najprawdopodobniej nie jest to pismo, które czytacie najczęściej. Prawdopodobnie niektórzy z Was nigdy nie mieli go w rękach.

W tym roku redakcja zaproponowała „BLUES/ROCK TOP '85” tłumacząc zmianę tytułu renesansem bluesa w naszym kraju. Przykładem na to jest choćby eksplozja wielkich festiwali bluesowych, m. in. w Katowicach, Olsztynie, Sopocie i Białymstoku. Czas na poszczególne klasyfikacje.

„Blues/Rock TOP-85”

MUZYK ROKU:

1. IRENEUSZ DUDEK
2. Tadeusz Nalepa
3. Lech Janerka

GRUPA

BLUESOWA/ROCKOWA:

1. DZEM
2. Maanam
3. Shakin' Dudi

GITARA:

1. ANDRZEJ NOWAK
2. Tadeusz Nalepa
3. Ryszard Sygittowicz

GITARA BASOWA:

1. KRZYSZTOF SCIERAŃSKI
2. Bogdan Kowalewski
3. Lech Janerka

INSTRUMENTY KLAWISZOWE:

1. JÓZEF SKRZEK
2. Marek Biliński
3. Sławomir Łosowski

INSTRUMENTY RÓŻNE:

1. JAN SKRZEK — harmonijka
2. Ireneusz Dudek — harmonijka i skrzypce
3. Jan A. P. Kaczmarek — fidola FIschera

PERKUSJA:

1. JERZY PIOTROWSKI
2. Andrzej Ryzka
3. Wojciech Morawski

WOKALISTA:

1. RYSZARD RIEDEL

3. Ireneusz Dudek
3. Tadeusz Nalepa

WOKALISTKA:

1. KORA
2. Małgorzata Ostrowska
3. Martyna Jakubowicz

KOMPOZYTOR:

1. IRENEUSZ DUDEK
2. Tadeusz Nalepa
3. Marek Jackowski

AUTOR TEKSTÓW:

1. KORA
2. Ryszard Riedel
3. Jacek Skubikowski

WYDARZENIE ROKU:

1. Festiwal Muzyków Roekowych „JAROCIN '85”
2. Rawa Blues
3. Ireneusz Dudek

NOWA NADZIEJA:

1. WIELKA ŁÓDŹ
2. Ireneusz Dudek
3. After Blues

PLYTA ROKU:

1. „CEGLA” — DZEM
2. „Złota płyta” — Shakin' Dudi
3. „Swinie” — Morawski, Waglewski, Nowicki, Holdys

Przynajmniej, że słowo „blues” w tytule było uzasadnione. W zestawieniach aż roi się od muzyków i zespołów grających właśnie ten gatunek muzyki. Ciekawe, jak będzie za rok?

Dla kolekcjonerów

Chcielibyśmy Wam przedstawić podsumowanie ankiety zorganizowanej przez program radiowy „Veternik” z Czechosłowacji. Myślę, że bardzo Was zainteresuje klasyfikacja na najlepszy zespół zagraniczny w roku ubiegłym. Oto ona:

1. ACCEPT
2. Iron Maiden
3. Depeche Mode
4. Deep Purple
5. TSA
6. Frankie Goes to Hollywood
7. Marillion
8. Phil Collins z zespołem
9. Metallica
10. Dire Straits

Zwracam uwagę na fakt, że aż pięć kapel gra muzykę hard rockową. Widocznie w Czechosłowacji preferują „męskie” brzmienie. Cieszy wysoka pozycja TSA, a dziwi dość niska chłopców z Dire Straits, przecież w Polsce prawie we wszystkich podsumowaniach zwyciężali.

NOCNA LISTA

Notowanie 68. 4 kwietnia br.)

- 1 2 8 „Wielka inwazja” — BAJM
- 2 2 5 „America” — FALCO
- 3 6 6 „Love is reason” — A-HA
- 3 1 6 „Brothers in arms” — DIRE STRAITS
- 4 3 17 „Pover of love” — JENNIFER RUSH
- 5 8 4 „All you” — THE HOOTERS
- 6 10 4 „Opóźniony do Edenu” — ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY
- 7 13 4 „Zamiast” — EDYTA GEPPERT
- 8 15 3 „Ckliwy melodramat” — LOMBARD
- 9 14 3 „Tresura kangura” — Z. KRAWCZYK I TWA
- 10 9 5 „The capital” — LEONARD COHEN
- 10 7 7 „Hold you” — OMD

MIJA JUŻ 10 LAT DZIAŁALNOŚCI ZSMP, NAJWIEKSZEJ WIEŁOSRODOWISKOWEJ ORGANIZACJI GRUPUJĄCEJ POLSKĄ MŁODZIEŻ. CAŁY TEN MINIONY OKRES STAŁ SIĘ DLA UCZESTNIKÓW DZIAŁAŃ TEGO ZWIĄZKU SZKOŁĄ SAMORZĄDNEGO I ODPOWIEDZIALNEGO DECYDOWANIA O SPRAWACH MŁODEGO POKOLENIA, KWESTIACH ORGANIZACYJNYCH ORAZ — CO NAJWAŻNIEJSZE O TERAZNIEJSZOŚCI — I PRZYSZŁOŚCI NASZEGO KRAJU.
Z TEJ OKAZJI WIEKSZA OBJĘTOŚCIOWO KRZYŻÓWKA NAWIAZUJE PRZEZ FUNDATORA NAGRÓD — ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP KM HIL, DO TEJ TAK WAŻNEJ DLA MŁODEJ, HUTNICZEJ ZAŁOGI ROCZNICY.

| | A | B | C | D | E | F | G | H | I | J | K | L | M | N | O | P | R | S | T | U | V | W | Z | |
|----|---|----|----|---|----|----|---|---|---|----|----|----|----|----|----|---|----|---|----|---|---|----|----|----|
| 1 | | 26 | | | | | | | | | | | 28 | | | | | | | | | | | |
| 2 | | | | | | | | | | 5 | | | | | | | | | 23 | | | | | |
| 3 | | | 29 | | | | | | | 46 | | | | | 32 | | | | | | | | 50 | |
| 4 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | 36 | | | | | |
| 5 | | | | | | | | | | | | 47 | | 12 | | | | | | | | | | |
| 6 | | | 48 | | 34 | | | | | | | | | | | | | | | | | | 43 | |
| 7 | | | | | 38 | | | | | | | 9 | | | | | 11 | | | | | | | 31 |
| 8 | | | | | | 20 | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 9 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 10 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | 41 | | | | | 37 |
| 11 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 12 | | | 24 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | 18 | | |
| 13 | | | | | | | | | | 2 | | | | | | | | | | | | | | 25 |
| 14 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | 6 | | 15 |
| 15 | | | 4 | | | | | | | | 44 | | | | | | | | | | | | | |
| 16 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 17 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 18 | | | | | 14 | | | | 5 | | 35 | | | | | | | | | | | | | 52 |
| 19 | | | | | | | | | | | | | 16 | | | | | | | | | | 21 | |
| 20 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | 39 | | 7 |
| 21 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 22 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 23 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 24 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 25 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |



POZIOMO: 1—a wiosenny ptak, 1—i suplement, 1—s miasto na Cyprze, 2—e kolektyw, 2—n pokójowy mebel, 3—a muchówka, szkodnik fasolki, 3—i republika ZSRR, 3—s imię Niemcewicz, 4—e w domu jest srebrny, 4—n w nim mleko, 5—a wynalazca dynamitu, 5—i wtajemniczone w arkana sztuki, 5—s wchodzi w skład barwników, 6—e łobuziak, 6—n konkurent Jagienki „Krzyżacy”, 7—a należy go pisać z kodem, 7—i zatonął w pierwszym rejsie, grzebiąc pasażerów, 7—s miasto na Pojezierzu, 8—e piecze w przelyku, 8—n kiedy młódź ma klucze od miasta, 10—a firma poznańskich cukierników, 10—p „Ludwik, powstaniec i działacz demokr. Młodej Polski 1787—1848, 12—a „perforuje” meble, 12—r ilustracja, 14—a moneta hiszpańska z XVI w., 14—r poezja miłosna, 16—a rodzaj głosu, 16—e turecki tytuł wojskowy, 16—p był w wierszu, 16—u wojenne lotnictwo angielskie, 18—a znachor, 18—n kwit (zdrobniale), 19—a wiszące światło, 19—i do załatwienia, 19—s powściągliwość, 20—e statek Amundsen, 20—n przyprawa, 21—a kardynał, prymas Polski do 1948 r. 21—i pojazd pradziadka, 21—s z nim na wojaże, 22—e egipskie bóstwo, 22—h nuta, 22—n śruba, klamra, 22—r ten, tamten... 23—a pnąca, 23—j ruszanie z miejsca, 23—s dopływ Dunaju, 24—e skamieniała po stracie dzieci, 24—n cermet, produkt hutniczy, 25—i ponoć dźwiga handel.

PIONOWO: a—1 część tytułu młodzieżowej gazety, a—18 wyspa ZSRR na Oceanie Spokojnym, b—9 walczą z nim kraje afrykańskie, c—1 służą do pisania, rysowania, c—18 przyzwolenie, d—9 np. Uran, d—17 nasze inicjały, e—1 ma grzyb, e—18 twardy cukierek, f—8 dział medycyny, g—1 w śródmieściu Warszawy, g—18 służy na opał i do uprawy, g—23 krople na czoło, h—8 ugrupowania partyzanckie, i—1 jest w południe, i—18 firmament, i—24 litera fonetyczna, k—1 miasto w ZSRR, port na m. Kaspij-

skim, k—19 trójdzienne ołtarz, i—1 kochał Izoldę, i—19 zapas, n—1 o jego odznakę starać się warto, n—18 sroczenie, n—24 jest nią PeKaO, o—8 w rejestracji angielskich samochodów, p—1 nawołuje do akcji, p—18 wspomaga krakowskie wodociągi, p—23 patyk, r—8 nauka o przyszłości, s—1 żołądka lub bielizny, s—18 Adam... działacz polit., publicysta przywódca Lewicy Tow. Patriot. powstaniec 1830—1831, t—9 kłopot, grat, t—17 akt lub powieści, u—1 młodzieżowy lub piosenkarz, u—18 biedaczysko, w—9 półwysep z fiordami, z—1 konsorcjum, organizacja handlowa, z—18 w nim bukiet.

UWAGA: Liter w kratkach ponumerowanych od 1 do 52 utworzą hasło.

Rozwiązania prosimy przysyłać do 10 kwietnia włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

Spośród tych, którzy nadesłali poprawne rozwiązania, rozlosujemy nagrody ufundowane przez Zarząd Fabryczny ZSMP w następującej kolejności: I nagroda — zegarek na rękę, II — obraz, III — album.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

POZIOMO: 1. Rugia, 4. Manfred, 8. Jałta, 9. Haiti, 10. Niobe, 13. rejs, 15. Said, 16. złotnik, 17. szop, 18. Łyna, 20. okaryna, 21. klan, 23. dżem, 25. kajak, 28. paser, 29. Liban, 30. religia, 31. sitwa.

PIONOWO: 1. rajgras, 2. Gałaj, 3. Akan, 4. molo, 5. Nahe, 6. ruina, 7. dziad, 11. izobara, 12. bandyta, 14. szpon, 15. skład, 19. Armenia, 21. kiper, 22. aksel, 24. żabot, 25. krąg, 26. joga, 27. Klos.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 11. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Kazimierz Bochenek, Kraków os. Centrum „B” 9/19; Marek Tiahnybok, 31—621 Kraków, os. Boh. Września 38/32; Grażyna Pawłowska, 90—272 Łódź ul. Wschodnia 33/14.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

Świąteczny konkurs

(B) Jak to spostrzegliśmy po wydrukowaniu ostatniego wydania „GNH”, w jedno z konkursowych pytań wkradł się istotnie zmieniający jego sens, błąd korektorski. Pierwsze zdanie pytania numer 5 powinno brzmieć: **PBP „ORBIS” prowadzi na terenie kraju m. in. kilkadziesiąt luksusowych HOTELI**, a nie jak błędnie wydrukowano **MOTELI**!

Również nie najlepiej (wyraźnie) wydrukowane zostało zdjęcie pomocnicze do pytania nr 2. Dla ułatwienia podajemy, że góra, na której usytuowano obserwatorium meteorologiczne, należy do masywu Karkonoszy. Przepraszamy za te błędy i niedokładności.



Właściwie to hala w kształcie jaja, jak pięknie nazwali prowadzący „Studio-1” z wyborami własnych „misiek” poznańską Halę Widowiskową, która użyczyła miejsca na świąteczne wybrki naszej kochanej telewizji.

Przed aparatem TV siedziałem jak urzędnik, szukając daremnie końca owego oburzenia, który zaczął się następująco:

Na urządzoną w kształcie „hackenkreuzu” estradę (co pewnie miało oznaczać sakralny związek z Wielkanocą) wtozono jajo. Przed jajem stanął pan Jefremienko — ten z brodą, oraz inne dwie panie. Jak wspólnie oświadczyli, powstał projekt przemalowania całej sali na wzór podobny wtozonej pisance, ale się nie da, bo malowanie pisanek na zewnątrz musi być związane z wypełnianiem ich wewnątrz. I to był pierwszy żart. Powiało Europą. Potem z jaja wyskoczyła jakaś młod-

Spojrzenie Andrzeja Gesinga

która wyszła na scenę w formie warzywnego ogródka, nazywającego się „babką wielkanocną dla niepoznaki przykryta”. Dla niepoznaki ar-

tysta Rudnicki zrobiony był za pomocą brody na średniego staruszka i wszczęli dialog następujący:

STARUSZEK: (spotykając zasloniętą Sipińską) — *Ja szukam pani Urszuli.*

BABKA czyli Urszula: — *No to co?*

S. — *Chciałem jej dać kwiatki.*

B. — *Za co?*

S. — *Ona się tak ładnie zestarzała, czy pani ją zna?*

B. — *Nie, bo ja jestem babka wielkanocna.*
S. — *A ja jestem rencista, renta starcza, tylko komu to starcza. Moja złociutka, czy pani jest babka z rodzynkami?*

B. — *Tak, a także z grapefruitami.*

S. — *To pani wraca z NRD?*

B. — *Nie, od przywaciarza.*

S. — *Taką babkę to bym na stół postawił, mniem mniem... Czy można skosztować kawalek?*

B. — *W pańskim wieku, ze starym portfelem?*

S. — *Ja jesterem po wojsku.*

W tym momencie babka się rozbiera i widać Sipińską, zaskoczony staruszek: — *O, widzę nową panią. Może ona będzie wiedzieć, gdzie jest pani Sipińska.*

SIPINSKA — *Ja wiem, bo się właśnie zestarzałam, bo jestem Urszula.*

STARUSZEK — *O, moja złota sipo!*

Roztrząskalem telewizor.

PS Masochizm intelektualny przemógł. Polecałem do sąsiadów, tam poprosiłem o zawiązanie rąk i oglądałem do końca. Może kiedyś jeszcze o tym napiszę.

CHAŁA W KSZTAŁCIE JAJA

sza baletnica, co powinno zdaniem autorów wywołać entuzjazm zgromadzonych widzów. Następnie zaczęły dziać się rzeczy wielkie. Szkoda, że redaktor tego pisma ogranicza mi miejsce dla „indywidualnego spojrzenia”. W sumie się nie dziwię, chcąc opisać całość wygłupów wielkiego szou Studia-1 w świąteczną niedzielę, brakłoby łamów całej gazety — wtedy musiałaby ona nazywać się „Głos o pomstę nieba wołający”. Niebo jest jak najbardziej na miejscu, bo wielokrotnie powoływano się na wielkość chwili oraz wyjątkowy charakter świąt, więc głównie pokazywano skąpo ubrane panienki.

W odruchu czystej litości nie będę tu, obok odpowiedzialnego kierownictwa, wymieniał żadnych nazwisk, oprócz może żywego konia, który zawitał na estradę, ożywiając ją światowo. Koni zresztą, w nieobecności łagodniejszych osłów, sporo było w całym programie i występowały w piosenkach, skeczach i dowcipach.

W jednym tylko wypadku słowa danego na wstępie nie dotrzymam. Nikt by tego nie potrafił. A chodzi tu o artystę niejakiego: Rudnicki Michał i panią: Sipińska Urszula,

MÓWIMY PO POLSKU

Sympatyczny głos automatycznej telefonistki z kombinatowej centrali, informujący interesanta, że numer który wykrecił, jest chwilowo zajęty, i treść przekazywanej informacji: Huta Lenina, proszę czekać drażni niewiele — sądzę osób.

A jednak w tych kilku wyrazach wypowiedzianych uprzejmie przez automatyczną panią jest coś, co może i powinno każdego denerwować. Chodzi o złe akcentowanie wyrazów i wymawianie przez nią pewnych głosek.

Dziś będzie zatem o akcentowaniu i poprawnym wymawianiu wyrazów w języku polskim.

Jak się pisze, tak się... nie wymawia

W przeciwieństwie do innych języków w naszym rodzimym akcent jest w zasadzie stały i pada na przedostatnią sylabę. Mówimy: pogoda, walizka, wycieczka itp. Tymczasem od wielu lat obserwujemy się rażącą manierę akcentowania początkowych sylab wyrazów. Co drugi mówca w swych przemówieniach, odczytach, złe akcentuje wyrazy i na dodatek nie zdaje sobie sprawy z popełniania rażącego błędu. Słyszysz się więc naokoło, iż: Uczyniono wszelkie wysiłki w celu Zabezpieczenia PORządku PUBLICznego (we wszystkich wyrazach akcent na początku wyrazów).

Od tej zasady mamy jednak kilka wyjątków. Otóż na przykład formy 1. i 2. osoby liczby mnogiej czasu przeszłego mają akcent na sylabie trzeciej od końca. Mówimy: BYliśmy, czyTAliliśmy, a nie byliśmy, czytaliśmy. Formy 1. i 2. osoby liczby mnogiej trybu warunkowego mają akcent na czwartej sylabie od końca. Mówimy: BYlibyśmy, czyTAlibyśmy, a nie bylibyśmy, czytalibyśmy. Warto zapamiętać, że należy też

mówić: Abyśmy, CHOChyśmy, DZIEwięcset, KILkuset, a nie: abyśmy, chochyśmy, dziewięcset, kilkuset.

Osobnego wyjaśnienia wymaga zasada akcentowania wyrazów obcego pochodzenia. Otóż generalnie mają one akcent na trzeciej sylabie od końca. Mówimy: AFryka (nie: Afryka), mateMATyka (nie: matematyka), poleMIka (nie: polemika), MUzyka (nie: muzyka). Nie należy jednak akcentować trzeciej sylaby od końca w wyrazach: atmosfera (popr. atmosfERA), ekipa (popr. eKIPA), muzeum (popr. muZEum).

Bardzo często spotyka się niestety niepoprawne akcentowanie wyrazów: BIBLIOTEKA i NAUKA (biblioteka, nauka). Poprawne są jedynie: biblioTEKA, nauKA. Na wzór do wyrazu obcego FIZYKA akcentowanego fizyka, wiele osób mówi: nauka. Rzeczownik ten jest jednak pochodzenia polskiego i zgodnie

z zasadą winno się go akcentować na sylabie drugiej od końca, czyli: nauKA.

Co się zaś dotyczy akcentowania spolszczonych nazw własnych — w tym także nazwisk obcych — należy je akcentować tak, jak czyni się to w danym kraju. Odnosi się to jednak tylko do ich formy mianownikowej. W pozostałych przypadkach dajemy akcent na sylabie przedostatniej, czyli tak jak w wyrazach polskich. Mówimy więc: Lenin, ale Lenina (a nie: Lenina).

Wiele osób mylnie uważa, że wszystkie wyrazy należy wymawiać tak, jak się pisze, np. mówi: Daj mi tę książkę, przesadnie podkreślając nosowość głoski — e na końcu wyrazu. Tymczasem wystarczy mówić po prostu — e. Zatem nie: książkę, ale książkę, nie: piętnaście, ale piętnaście.

Właśnie o to mam pretensję do panienki automatycznej telefonistki w kombinacie. Mówi: Huta Lenina, proszę czekać, co jest rażące. Huta LeNina, proszę czekać wypadłoby o wiele prościej, a przy tym poprawniej.

MACIEJ MALINOWSKI

VIDEO

Doczekaliśmy się czarnego rynku kaset „video”. Kasety są kolorowe, więc raczej należałoby mówić o rynku kolorowym.

(„Szipiki”)

TANIA LITERATURA

Honorarium, jakie dostaje pisarz za arkusz wydawniczy, jest w Polsce dwukrotnie niższe — w stosunku do przeciętnej płacy w gospodarce społecznej — niż w większości krajów socjalistycznych.

(„Przegląd Techniczny”)

W PEWEXIE SPOD LADY

Nieprawdą jest, że za dołami to już wszystko można. W pultuskim Pewexie odmówiono sprzedaży kilku rodzajów wódek krajowych i zagranicznego koniaku, mimo iż znajdo-

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

wały się „na stanie” i to samym inspektorom PIH występującym po „cywilnemu”, czyli w roli normalnych klientów. Z wyników kontroli można się domyślić, że przyczyną odmowy nie była bynajmniej niewiara w wartość zachodniej waluty.

(„Rzeczywistość”)

NAREZCIE

Wreszcie jest chrupiące pieczywo! Piekarnia PSS w Głubczycach wyprodukowała chleb nadziewany piaskiem i okruchami szkła.

(„ITD”)



Z kroniki milicyjnej

Wiele razy na tych łamach pisaliśmy o dokonywanych prawie co dzień kradzieżach w Państwowych Zakładach Tytoniowych w Czyżynach. Donosiliśmy o karach, jakie sypią się na złodziei, a mimo to w dalszym ciągu niektórzy łudzą się, że tym razem to się jeszcze uda, że tym razem wyniesie się określoną ilość papierosów. Dziwić może ta ludzka naiwność, bo przecież kary sypią się obficie, nie dlatego żeby ludzi krzywdzić, ale żeby tych, którzy mają ciągłki do kradzieży, odurzyć z procederu. Znamy przykłady z historii niektórych krajów, gdzie złodziei karano obcięciem ręki. I choć to było bardzo okrutne, to przecież dało potem korzystne efekty. Szwecja jest tym krajem, gdzie kradzieże zdarzają się bardzo rzadko, w której, jak sam tego doświadczyłem, zostawia się otwarte domy, pozostawia rzeczy na ulicy i nikt niczego nie tknie, bo taki człowiek nie mógłby się więcej pokazać w swoim środowisku. Po prostu kradzież mienia prywatnego czy państwowego nie mieści się w głowie przeciętnego Szweda.

Amator „cudzesów”

Tymczasem u nas sprawa kradzieży, zwłaszcza mienia państwowego, stała się prawie czymś normalnym. Jeśli jeszcze potępią się złodzieja, który okradł mieszkanie, to z przymrużeniem oka patrzy na kolegę, który pod płaszczem wynosi coś z zakładu.

Nie tak dawno w Zakładach Tytoniowych schwytano faceta na gorącym uczynku. Było to niedługo po dwudziestej drugiej. Przypadkowo zjawili się na wartowni milicjanci, którzy mieli tam do załatwienia jakieś sprawy służbowe. W czasie ich pobytu zauważono jak w niedalekiej odległości od bramy jakiś gość przerzucił dwie torby przez siatkę i sam starał się pójść w ich ślady. Nie było więc problemu z zatrzymaniem go, choć kiedy zobaczył milicjantów, przykłął siarczyskie i rzucił się do ucieczki. Poyóż nie trwała długo, bo na dodatek złodziejasek był mocno podchmielony. W torbach znaleziono sporą ilość papierosów „Caro” i „Klubowych”. Wartość ich wyliczono na czterdzieści tysięcy czterysta złotych. Schwytany miał na sobie płaszcz jaki noszą strażnicy w zakładzie.

Złodziejem okazał się pracownik zakładów, Jan. O. pochodzący z Sulkowic. Był to jego pierwszy wy czyn w dotychczasowym życiu, jednak został skazany w trybie przyspieszonym. Jan O. do niczego się nie przyznawał. Nie pamięta, że wynosił papierosy, nie wie, skąd się wzięły te torby koło niego, nie pamięta komu zabrał płaszcz. Sąd nie okazał się dla niego zbyt łaskawy. Wyrok jest bardzo wysoki i może rzeczywiście niezjednego amatora społecznej własności odstraszyć: Jan O. skazany został na półtora roku więzienia, sto tysięcy złotych kary dodatkowej, zwrot kosztów postępowania sądowego (26 tysięcy złotych) i podanie wyroku do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminnym w Sulkowicach. Mar-Jan

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. 5, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralkę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślana 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Z olbrzymią radością, ale też z pewnym niedowierzaniem przyjęli rezultat meczu Stal Stalowa Wola — Hutnik ci spośród kibiców nowohuckiej jedenastki, którzy postanowili przez święta odizolować się od piłki nożnej i nie znali wyników przedświątecznej kolejki z radia czy telewizji. Dzienniki

i czasopisma wyszły dopiero... 1 kwietnia a jak wiadomo w tym dniu ukazują się w gazetach różne dziwne informacje. Tym razem jednak wśród innych prawdziwych wyników 18. kolejki II ligi był jeden zaskakujący: krakowski Hutnik wygrał w Stalowej Woli!

Muszę przyznać, że choć w ostatnim sprawozdaniu po meczu Hutnika z Resovią napisałem, że licząc na przebudzenie się podopiecznych Mariana Cygana w Stalowej Woli nie sądziłem, iż metamorfoza nastąpi tak szybko i hutnicy potrafią wygrać na gorącym boisku Stali. Co najwyżej stawiałem na remis. Miałem przecież na uwadze to, że gospodarze są w tym sezonie wyjątkowo groźni, znakomicie wystartowali w rundzie rewanżowej (wygrali u siebie z Olimpią Elbląg 3-0 i nieoczekiwanie zdobyli dwa punkty w Radomiu w meczu z Bronią) i w sytuacji gdy dzieli ich od lidera „tylko” sześć punktów, czynią wszystko, by wygrać także z Hutnikiem. Dopiero po meczu dowiedziałem się od trenera Cygana, że rzeszowskie gazety rozpętały taką kampanię propagandową, tak podbił bębena gospodarzy piłkarzom, iż Hutnik miał zapaść „trójkę” bądź „czwórkę”. Miejscowym kibicom zaś wbijali do głowy to, iż stalowcy będą gościć u siebie na wiosnę wszystkich najgroźniejszych rywali: Hutnika, Igloopol, Wisłę i Polonię, są w stanie wygrać te mecze, a tym samym otworzy się szansa awansu do ekstraklasy dla Stali.

Była jeszcze jedna rzecz, która przemawiała za gospodarzami przed meczem Stal — Hutnik. Otóż w ciągu kilku nastu lat nigdy dotąd nie udało się krakowskiemu piłkarzom wygrać w Stalowej Woli. Raz czy dwa padł jedynie wynik remisowy.

W takiej oto atmosferze przyszło biało-niebieskim przystępować do kolejnego meczu II ligi. Wszystkie atuty zdawały się przemawiać za gospodarzami. Trener Marian Cygan wiedział jednak, co ma zrobić. Jeszcze przed wyjazdem z Krakowa odbył długą rozmowę z swoimi podopiecznymi. Spytał każdego z osobna, jakie są przyczyny jego słabszej postawy na boisku w dwóch pierwszych meczach, w czym tkwi tajemnica, że po dobrze przeprowadzonym okresie przygotowań (jak sądził trener), nie najgorszych wynikach

sprawdzianów itd. cała drużyna nie gra tak, jak tego oczekuje on i wszyscy sympatycy futbolu w Nowej Hucie. Padły różne odpowiedzi, mniej lub bardziej przekonujące, ale jeden wydaje się dość ważny. Otóż piłkarze narzekają na stan boisk (zarówno głównego, jak i bocznego), że jest ciężkie, mokre i trudno na takim terenie o dokładną grę, zagrania z pierwszej piłki itd. W taką grę czy trening trzeba wkładać o wiele więcej wysiłku, przez to odczuwają oni pewne zmęczenie, znużenie piłką nożną...

Wszystkiego nie można rzecz jasną tłumaczyć i tylko stanem murawy, w końcu jest

szną krytykę? — odrzucał zarzuty. — Pokażcie wreszcie, na co was stać, pokażcie choć trochę dobrej piłki nożnej, a opinie o waszej grze będą zgola odmienne. Wygrajcie w zacierowanej Stalowej Woli!

— Chciałem wyzwolić u nich złość, chęć walki, wjechać na ambicję — mówi dzisiaj trener CYGAN. — Człowiek krytykowany, jeśli czuje się pokrzywdzony, zrobi wszystko, by zmienić o nim opinie. Udało się, w Stalowej Woli zobaczyłem już nieco inny zespół, walczący, mądre grający.

Jak podają dziennikarze, Hutnik pokazał się w meczu

oddali groźny strzał w okolicy naszego spojenia słupka z poprzeczką, przy którym doskonale zachował się Kwiatkowski. To było pierwsze ostrzeżenie. Na szczęście nadeszła dla nas... szczęśliwa trzynasta minuta meczu. Cyniewski odebrał piłkę gospodarzom, zagrał do środka do Wójcika, ten przedłużył do Halbiny, który z kolei podał na skrzydło do Kasperczyka. „Blaucik” z bardzo trudnej pozycji z ćwierćobrotu, doskonale zacentrował nadając piłce dużą rotację, tak że bramkarz gości nie mógł wybiec z bramki. Piłka zrobiła jeszcze kozioł, po którym wytrawny snajper od takich okazji Szczecina rzucając się do piłki kapitalnym szczupakiem umieścił piłkę w siatce. Po stracie gola gospodarze

choć nie chcemy tych słów wypowiadać głośno. Wywindował się na wysoką trzecią pozycję w tabeli i ma już tylko 4 punkty straty do wicelidera Wisły i 7 do lidera Polonii Eytom. W tej sytuacji pasjonująco zapowiada się niedzielny mecz pomiędzy Hutnikiem a Wisłą na Suchych Stawach (niedziela, godz. 15). Liczymy na komplet widzów na trybunach, dobrą grę obu zespołów i... następne zwycięstwo gospodarzy. A gdyby tak jeszcze Polonia przegrała w Elblągu z Olimpią???

MACIEJ MALINOWSKI

Wyniki 18. kolejki: Polonia B. — Górnik Knurów 3-0 (2-0), Wisła — Broń Radom 1-1 (0-1), Igloopol — Włóknarz P. 0-0, Jagiellonia B. — Korona K. 1-0 (0-0), Resovia

Już w niedzielę (godz. 15) HUTNIK — WISŁA

TO NIE BYŁ PRIMA APRILIS

(ten mecz trzeba koniecznie zobaczyć)

ona zawsze jednakowa dla obu rozgrywających mecz drużyn, mimo to trudno jednak nie przyznać przynajmniej piłkarzom części racji. Boisko Hutnika zostało wybudowane rzeczywiście na dawnych stawach, które najpierw odwodniono, zdrenowano, a następnie zamocowano. Sąd zresztą nazwa — Suche Stawy. Nigdy w marcu, szczególnie po ciężkiej zimy, nie przedstawiało się ono okazale i zwykle musi upłynąć trochę czasu, zanim nabierze właściwego charakteru.

Trener Cygan przyjął ten argument boiskowy, ale nie przekonały go tłumaczenia co do innych przyczyn słabszej gry. Pochwalał zresztą materiały krytyczne, jakie ukazały się w całej prawie krakowskiej prasie (także w „GNH”), sam zresztą nie oszczędzał swoich podopiecznych w wypowiedziach dla gazet, co nie pozostawało bez komentarza wśród... krytykowanych.

— Co, obrażacie się na stu-

ze Stalą z dobrej strony, był to zespół bardziej dojrzały, który potrafił zrealizować przedmeczowe założenia taktyczne trenerów. Gospodarze mieli wprawdzie przez cały czas optyczną przewagę, jednak nie potrafili udokumentować jej zdobyciem bramek, gdyż na przeszkodzie stawali prawie bezbłędnie interweniujący stoperzy gości Kot i Walankiewicz oraz pewnie interweniujący bramkarz Kwiatkowski. Po zdobyciu gola w 13 minucie pierwszej połowy hutnicy z Krakowa konsekwentnie zagęszczali swoje przedpole bramkowe, długo przetrzymywali piłkę w środku boiska, grając na utrzymanie wyniku, co im się w końcu w pełni udało.

— Graliśmy wzmocnioną drugą linią (w ustawieniu 4-4-2) — mówi trener CYGAN — ale musieliśmy znaleźć receptę na szybkich napastników i pomocników gospodarzy. Już w 2 minucie stalowcy groźnie zaatakowali i

chcieli za wszelką cenę doprowadzić do wyrównania, ale moja drużyna zagrała wreszcie mądrze, dojrzałe i dowiozła 2 punkty do końca meczu. Zadzawili mnie zwłaszcza obrońcy, którzy w meczu z Resovią spisywali się słabo. Tym razem zagraли prawie bezbłędnie, nie dopuszczając napastników gospodarzy do tzw. 100 procentowych sytuacji strzeleckich. Pomocnicy umiejętnie przetrzymywali piłkę, napastnicy zaś sporadycznie, bo sporadycznie, ale atakowali i zdobyli zwycięskiego gola. Tak też trzeba umieć grać. Cieszę się, że po przeciwnym meczu w Dębicy i bardzo słabym z Resovią drużyna wykazała wyraźną wyższą formę.

Cieszymy się wspólnie z trenerem Cyganem (miał jak mówił udane święta), że zespół gra już lepiej, że zdobył dwa punkty, które znowu... zmieniają sytuację w czołówce grupy II ligi. Hutnik znowu jak gdyby zachował cień szansy na awans do ekstraklasy,

— Ursus 2-1 (1-1), Bałuty Łódź — Olimpia Elbląg 0-0, Błękitni K. — Unia T. 0-0

TABELA:

| | |
|-------------------|-------------|
| 1. Polonia B. | 18 28 30-13 |
| 2. Wisła K. | 18 25 26-14 |
| 3. Hutnik | 18 21 22-11 |
| 4. Broń R. | 18 21 18-13 |
| 5. Stal S. Wola | 18 20 24-20 |
| 6. Jagiellonia B. | 18 19 17-16 |
| 7. Igloopol | 18 19 14-14 |
| 8. Górnik K. | 18 17 23-24 |
| 9. Resovia | 18 17 14-13 |
| 10. Włóknarz | 18 16 15-17 |
| 11. Korona | 18 16 12-16 |
| 12. Olimpia | 18 16 20-25 |
| 13. Bałuty | 18 16 19-26 |
| 14. Błękitni | 18 13 16-23 |
| 15. Ursus | 18 12 14-22 |
| 16. Unia T. | 18 12 17-29 |

STAL STALOWA WOLA — HUTNIK 0-1 (0-1)

Franek zdobył w 13 minucie Bogusław Szczecina.

Hutnik grał w składzie: Kwiatkowski — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Halbina, Wójcik, Pułek, Cyniewski (od 64 min Sysło) — Kasperczyk (od 84 min Kraczkiewicz), Szczecina.

Podobnie jak rok i dwa lata temu, kiedy to koszykarki Hutnika przegrały walkę o I ligę w barażach, także i w zakończonym niedawno sezonie 1985/86 nie udało im się osiągnąć celu. Podopieczni Zbigniewa Koźmińskiego uplasowali się ostatecznie na 3. miejscu w tabeli, co pozbawiło ich nawet udziału w barażach o wejście do ekstraklasy. Tym razem jednak nie możemy mieć do dziewcząt z Suchych Stawów najmniejszych pretensji, w całych rozgrywkach grały bardzo ambitnie, przez długi czas utrzymywały pozycję lidera, ale powszechnie znane kłopoty kadrowe, z jakimi borykał się zespół, zdecydowały w końcu o tym, że Hutnik musi grać w przyszłym sezonie znowu w gronie drugoligowców. Oddajmy głos trenerowi Zbigniewowi KOŹMIŃSKIEMU:

Trener Zbigniew Koźmiński: — Drużyna musi być wzmocniona

Przeegrane trzecie podejście

— Kiedy rozpoczynając okres przygotowawczy do nowego sezonu, miałem w drużynie wszystkie w zasadzie zawodniczki z wyjątkiem Kosińskiej, która już w maju zapowiedziała, iż zamierza przerwać treningi z powodów rodzinnych.

Mimo przegranej kolejnej batalii o wejście do ekstraklasy dziewczęta z ochotą przystąpiły do treningów, mocno pracowały na obozie kondycyjnym w Zakopanem, a później udanie wystartowały w turniejach w Miskolcu, dwukrotnie w Krakowie, Rybniku i Rużenberoku w Czechosłowacji,

w których startowały silne zespoły pierwszoligowe. Spisały się nadspodziewanie dobrze (wygrały 3 turnieje, w jednym zajęły 3. miejsce), co przekonało mnie nie tylko o słuszności wybranej koncepcji przygotowań, ale także o tym, iż ewentualny kryzys psychiczny po nieudanym szturmie do ekstraklasy mają poza sobą.

Kłopoty zaczęły się dopiero tuż przed inauguracją rozgrywek II ligi. Najpierw z tych samych powodów co Kosińska odpadła z drużyny Ciępichał, Kokoszcze zaś odnowiła się kontuzja. Zostałem w okrojonym składzie z dwoma tylko roz-

grywającymi Pozorską i Semper. Drużyna ligowa musi mieć przynajmniej 3 dobre rozgrywające, bo w koszykówce kontuzje zdarzają się wbrew pozorom często, a ponadto rozgrywające bardzo łatwo łapia przewinięcia czy to w ataku, czy w obronie i wtedy kłopot. Drżałem więc o każdy występ Semper i Pozorskiej i stało się. Na przełomie października i listopada obie znalazły się poza

zespołem. Na cały listopad została wyłączona z treningów Pozorska (pobył w szpitalu) w meczu ze Startem w Lublinie kontuzji już w 7 minucie doznała Semper (uszkodzenie łokcia), co — jak się okazało — wyłączyło ją z gry do zakończenia rozgrywek. Na szczęście tuż przed najważniejszym meczem z AZS-em Katowice we własnej hali powróciła do drużyny (na własne życzenie wyszła ze szpitala) Pozorska, co od razu zaowocowało świetną grą całego zespołu i wysokim zwycięstwem. Ten mecz udowodnił, że mimo przeróżnych kłopotów zespół jest w stanie,

przy maksymalnej koncentracji, stawić czoła najlepszym. Kiedy dzisiaj spoglądam na wyniki meczów, jestem pełen podziwu dla moich dziewcząt. Prowadziły całą pierwszą rundę i były liderkami w drugiej aż do meczu w Katowicach. Do osiągnięcia celu zabrakło punktu, może dwóch. Szkoda, że aż 5 spotkań z najgroźniejszymi rywalkami musieliśmy rozgrywać na ich parkietach. Wygraliśmy tylko dwa mecze: z AZS-em Rzeszów i Stalą Stalowa Wola. Z „klanem” AZS-ów (Lublin, Wrocław i Katowice) straciliśmy punkty i to zdecydowało, iż nie tylko nie awansowaliśmy automatycznie do I ligi, ale nawet nie zdołaliśmy się zakwalifikować do barażów.

Mimo to nie mam do dziewcząt żalu: zrobiły wszystko, by znaleźć się w ekstraklasie. Były jednak bezsilne. Sześć zawodniczek, w tym jedna rozgrywająca, to rzecz jasna za mało, aby więc realnie myśleć (po raz czwarty) o awansie do I ligi. W roku przyszłym koniecznie trzeba pomyśleć o wzmocnieniu drużyny 3-4 zawodniczkami na dobrym ligowym poziomie, w tym przynajmniej 2 rozgrywającymi. Wtedy będzie można — sądzę — z powodzeniem zrealizować cele, jakie stawia przed koszykarkami zarząd klubu, i na co liczą kibice w naszej dzielnicy. (mama)

UWAGA WYBIERAJĄCY SIĘ NA DERBY HUTNIK — WISŁA

KS „Hutnik” licząc się z wielkim zainteresowaniem kibiców niedzielny meczem Hutnik — Wisła informuje, że dla ułatwienia zakupu biletów na ten mecz uruchamia w niedzielę, już od godz. 13, specjalny ruchomy punkt sprzedaży biletów. Będzie on usytuowany koło przystanków autobusu linii 125 i tramwajów linii 15 i 20 naprzeciw „Markizy” przy placu Centralnym.

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN

I liga
5.04. (sobota) godz. 17
Hutnik — Anilana Łódź
PIŁKA NOŻNA
II liga
6.04. (niedziela) godz. 15
Hutnik — Wisła Kraków

Sekcja piłki nożnej KS „Hutnik” Kraków organizuje w dniach 30 bm.—18.05 br. turniej dla chłopców niezrzeszonych, urodzonych w latach 1973—1975. Termin zgłoszeń upływa 28 bm.